* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 110 (2739) ROK IX ŁÓDŹ, PIĄTEK 8 MAJA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Decydujący etap robót w rejonie wielkich pieców Kombinatu Nowa Huta

Na budowie wszystkich rejonów produkcyjnych, które w sumie stanowią pierwszy etap budowy Kombinatu Nowa Huta — po uchwale Prezydium Rządu, wzmaga się pełna zapału, twórcza praca.

Na rejon wielkich pieców zwrócone są oczy całej załogi budującej Kombinat. Stąd już w przyszłym roku ma popłynąć pierwsza, nowohutnicka surówka. Toteż na tym odcinku pracują najlepsi fachowcy. Zdobywali oni doświadczenie i wiedzę zawodową na budowach huty „Kościuszko", elektrowni Jaworzno II i na innych budowlach socjalizmu.

W rejonie wielkich pieców rozpoczął się już najważniejszy, decydujący etap robót. Ekipy robotnicze przystąpiły do montowania pancerza pierwszego wielkiego pieca. W pracy swojej brygady monterskie posługują się olbrzymimi nowoczesnymi dźwigami dostarczonymi ze Związku Radzieckiego.

W pełni trwa rozpoczęty w połowie marca montaż olbrzymich nagrzewnic dmuchu pierwszego wielkiego pieca. W tych dniach ekipy robotnicze zameldowały o ukończeniu robót betoniarskich przy fundamentach nagrzewnic drugiego wielkiego pieca.

Zakończono roboty przy przekopywaniu tunelu głównego, łączącego rejon wielkich pieców z siłownią. Tunelem tym płynąć będzie paliwo dla pieców.

Budowniczowie Nowej Huty pracują z głębokim przekonaniem, że wraz z towarzyszami z zakładów wykonujących zamówienia dla Kombinatu — zwycięsko wykonają zadania zawarte w uchwale Prezydium Rządu.

Nie ustaniemy w dalszej walce

o przedterminowe wykonanie planu

Ludzie pracy miast i wsi meldują towarzyszowi Bierutowi

o zwycięskiej realizacji zobowiązań 1-Majowych

WARSZAWA, 7. 5.

Do Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta, robotnicy hut, kopalń i fabryk oraz młodzież szkolna nadsyłają liczne listy, depesze i karty 1-majowe. W pismach tych ludzie pracy meldują o swych osiągnięciach i zapewniają, że nieustannie wzmagać będą wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, przyspieszać budowanie socjalizmu, potęgować walkę o pokój.

Załoga kopalni „Karol" pisze m. in.: „Kierując się wskazaniami Waszych nauk, Towarzyszu Przewodniczący, załoga kopalni „Karol", zjednoczona pod czerwonymi sztandarami, wykonała podjęte dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja zobowiązania i uroczyście ślubuje wzmagać walkę o pokój i Plan 6-letni".

„My, hutnicy — pisze załoga huty „Jedność" — zapewniamy Was, Towarzyszu Przewodniczący, że wzmożemy walkę z brakoróbstwem, że stale będziemy wykonywać z nadwyżką plany produkcyjne".

W piśmie prezydium akademii 1-Majowej Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych, nawiązującym do słów krytyki przewodniczącego KC PZPR na VII Plenum o uchybieniach i niedociągnięciach tych zakładów — czytamy: „Przystąpiliśmy do generalnego szturmu na wszystkich odcinkach, hamujących dotychczasową naszą pracę. Zaczęliśmy ujawniać i usuwać z naszych szeregów wrogów, bumelantów, brakorobów i biurokratów. Umasowiliśmy współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, zaczęliśmy walczyć o bezawaryjność ruchu oraz rytmiczne wykonywanie zmianowych i dobowych planów produkcyjnych".

W dalszym ciągu listu załoga melduje, że obecnie nie tylko rytmicznie wykonuje i przekracza plany, ale wysunęła się na czoło zakładów swej branży w kraju. Robotnicy zapewniają, że nie osłabią, lecz jeszcze wzmogą tempo swej pracy.

Oprócz depesz i listów ludzie pracy, a szczególnie młodzież, przesłali wiele kart z życzeniami 1-Majowymi. Karty te ozdobione symbolami walki o pokój i socjalizm zawierają wyrazy gorących uczuć miłości i wdzięczności dla wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Połączenie LPŻ, LL i LM

WARSZAWA, 7. 5.

Zgodnie z wyrażanym wielokrotnie życzeniem szerokich rzesz członkowskich Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej nastąpi połączenie tych organizacji w jedno stowarzyszenie.

W ósmą rocznicę wyzwolenia Niemiec

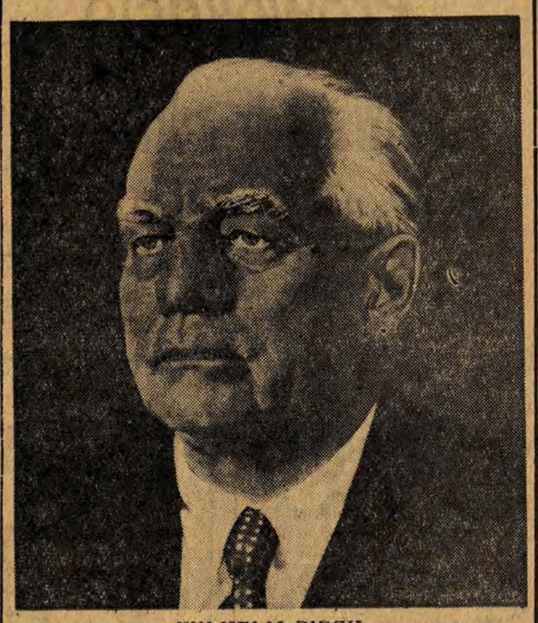

WILHELM PIECK
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Depesza Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta

Do Towarzysza
OTTO GROTEWOHLA
PREZESA RADY MINISTRÓW
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
BERLIN

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezesie, najserdeczniejsze pozdrowienia od rządu i narodu polskiego z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia Niemiec dzięki wiekopomnemu zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad siłami hitleryzmu.

Naród polski z całego serca życzy narodowi niemieckiemu rychłego zjednoczenia pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec, ważnego czynnika pokoju w Europie.

(—) BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

Kombinat Metalurgiczny im. Stalina na Węgrzech

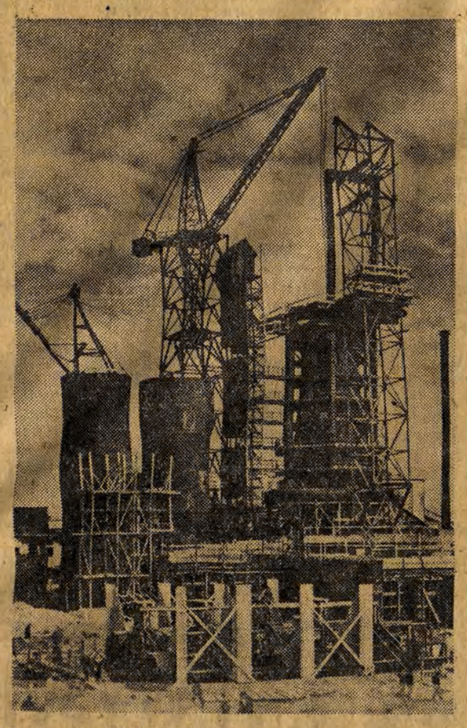

70 km na południe od Budapesztu powstaje socjalistyczne miasto Sztalinvaros i wielki Kombinat Metalurgiczny im. Józefa Stalina.

NA ZDJĘCIU: budowa wielkiego pieca w Sztalinvaros.

Fot. — CAF

Po klęsce wyborczej
Nowy manewr de Gaulle'a

PARYŻ, 7. 5.

Dnia 5 bm. generał de Gaulle, szef faszystowskiej partii RPF, złożył oświadczenie, stwierdzające, że RPF przestaje być partią polityczną, uczestniczącą w jakichkolwiek wyborach.

De Gaulle zaznaczył, że gaulliści — członkowie parlamentu oraz radni miejscy mają prawo działać tylko we własnym imieniu, lecz nie mogą występować w imieniu RPF.

Jak wiadomo, RPF poniosła druzgocącą klęskę w czasie ostatnich wyborów komunalnych.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wykorzystania i rozbudowy urządzeń sportowych

WARSZAWA, 7. 5.

W Monitorze Polskim z dnia 7 bm. ukazała się uchwała Prezydium Rządu w sprawie wykorzystania i planowej rozbudowy urządzeń sportowych.

Uchwała ma na celu zapewnienie planowego i racjonalnego rozwoju kultury fizycznej i sportu przez pełne wykorzystanie istniejących urządzeń sportowych oraz planową rozbudowę sieci obiektów sportowych.

Uchwała stwierdza, że wszelkie urządzenia sportowe powinny być wykorzystywane zgodnie z ich przeznaczeniem. Dotychczas bowiem istnieją jeszcze wypadki niewłaściwego użytkowania obiektów sportowych.

Szczególną troską otacza uchwała sprawę budowy urządzeń sportowych w nowopowstających szkołach, zakładach przemysłowych, sanatoriach, parkach kultury oraz w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Postanowienia uchwały stwarzają dla budownictwa sportowego warunki do dalszego wspaniałego rozwoju. Nakładają one jednocześnie na cały aktyw sportowy nowe ważne obowiązki, których sumienne wykonywanie przyczyni się do podniesienia poziomu kultury fizycznej i sportu.

Aby z produkcji znikły braki

Wzmożona walka o jakość produkcji, o produkcję bez braków, jest na obecnym etapie naszego socjalistycznego budownictwa problemem niezwykle ważnym. Brakoróbstwo bowiem, a innymi słowy marnotrawstwo cennych surowców i półfabrykatów, jest jeszcze, niestety, zjawiskiem często spotykanym i to w znacznej części zakładów produkcyjnych. Mało tego, artykuły wybrakowane, na skutek niedostatecznej kontroli, często przedostają się na rynek, wywołując słuszne niezadowolenie kupujących.

Wyroby dziewiarskie źle, niedbale uszyte, nie odpowiadające numeracji, odzież i bielizna o złych wymiarach, pończochy, z których jedna jest krótsza, a druga dłuższa, znaleźć można nie tylko w magazynach, ale i w punktach detalicznej sprzedaży. Brakoróbstwo w przemyśle odzieżowym naraża państwo na ogromne straty. Tysiące sztuk wybrakowanej odzieży zalega magazyny i składy. Np. w przemyśle wełnianym straty spowodowane niewykonaniem planów jakościowych wyniosły w roku ubiegłym ponad 40 milionów zł.

Brakoróbstwo powoduje również przedłużenie szeregu procesów produkcyjnych, jest typowym marnotrawstwem cennej pracy ludzkiej, opóźnia oddawanie szeregu towarów i artykułów inwestycyjnych do użytkowania, stanowi bezpośrednią przyczynę wzrostu kosztów własnych, obniża rentowność zakładu, obniża nasz dochód narodowy.

Każdy produkt wykonany niestarannie, niedbale nie jest w stanie właściwie zaspokoić potrzeb ludności pracującej. Niska jakość produkcji przede wszystkim krzywdzi nabywcę, konsumenta, nie stanowi zachęty, a wręcz przeciwnie zniechęca do zwiększania wydajności pracy, dyskredytuje nasz przemysł socjalistyczny i godzi w sojusz robotniczo - chłopski.

Na odcinku jakości mamy bardzo wiele do zrobienia. Dotyczy to zarówno przemysłu wełnianego jak i odzieżowego, dziewiarskiego, pończoszniczego i szeregu innych.

Klasa robotnicza dobrze zdaje sobie sprawę z konieczności bezwzględnego zaostrzenia walki o jakość produkcji. Z cenną inicjatywą wystąpił młody monter z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach — Wiktor Saj. Przystępując do długookresowego współzawodnictwa rzucił hasło: JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKÓW. W ślad za nim poszło tysiące robotników i robotnic z innych zakładów, ze wszystkich przemysłów. Między innymi krojczynie z ZPDz. im. Gławewskiego przystępując do pełnienia Wart 1-Majowych postanowiły wzorując się na Wiktorze Saju pracować bezbłędnie. Do tego samego zobowiązali się frezerzy Henryk Łyszkowicz, Jan Skowron, Tadeusz Szaczałuba, preser Stanisław Jeziorski i wielu innych pracowników z Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych. — Będziemy dawać produkcję tylko w pierwszym gatunku — postanowiły zespoły majstrów Michałowicza i Ciszewskiego z ZPW im. 9-Maja. Tak zwane piony bezbrakowe powstały także w końcu ubiegłego miesiąca w ZPB im. Marchlewskiego. Apel Wiktora Saja podchwycił 88-osobowy zespół wykończalniczy z Pabianickich Zakładów Przemysłu Papierniczego, podchwycili robotnicy Pabianickiej Fabryki Mebli i Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Znacznie wzrosła już jakość produkcji w przędzalni i tkalni ZPB im. Marchlewskiego, zmniejszyły się prawie o połowę braki w oddziale zgrzeblarni ZPW im. 9 Maja.

Trzeba jednak stwierdzić, że walka o wyższą jakość nie rozwija się w sposób należyty, że ciągle jeszcze nie nosi ona charakteru masowego, ogólnego i że kierownictwa wielu zakładów przywiązują do niej zbyt mało uwagi.

Każdy robotnik może i powinien dawać produkcję wyłącznie w pierwszym gatunku. Każdy może i powinien sprawdzać produkcję swego współtowarzysza pracy, a jeśli jest ona zła, brakowna, nie powinien jej przyjmować. Najczęściej bowiem brak powstaje już w początkowych fazach, a niespostrzeżony, albo co gorzej wykryty a niewyeliminowany, przechodzi do dalszej produkcji, absorbuje pracę wielu robotników uniemożliwiając im często osiągnięcie planowanej wydajności.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął specjalną uchwałę w sprawie walki z brakoróbstwem i o rozwijaniu współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braków". Uchwała ta zobowiązuje wszystkie zarządy główne związków zawodowych, rady zakładowe i oddziałowe oraz mężów zaufania do jak najszerszego rozwijania walki o wysoką jakość produkcji, o pełne wykorzystanie olbrzymich rezerw tkwiących na tym polu.

Uchwała ta spotkała się z pełnym zrozumieniem i poparciem ze strony pracowników przemysłu włókienniczego. Rośnie też liczba robotnic i robotników, zespołów majsterskich i całych oddziałów, które postanawiają ograniczyć i całkiem wyeliminować braki z produkcji, postanawiają zmniejszyć ilość odpadków.

Aby jednak wielka ta i ważna akcja przyniosła właściwe rezultaty, do walki z brakoróbstwem muszą przystąpić wszyscy. Rady zakładowe i oddziałowe, mężowie zaufania, personel majsterski i techniczny winny uświadamiać każdego robotnika o jej znaczeniu dla każdego z nas, o jej znaczeniu dla całej naszej gospodarki narodowej.

Poważne zadania stają również przed organizacjami partyjnymi, które mobilizując załogi do walki o plan, muszą wyjaśniać dokładnie, wszechstronnie, znaczenie walki z brakoróbstwem, w której przodować muszą i dawać przykład członkowie partii.

Walka o najwyższą jakość produkcji jest nierozłączną częścią walki o plan, o rytmiczną jego realizację. Podniesienie jakości, zwiększenie ilości produkcji w pierwszym gatunku oznacza jednocześnie wzrost stopy życiowej mas pracujących, wygospodarowanie dodatkowych sum na nowe inwestycje, na budownictwo mieszkaniowe, na urządzenia socjalne i kulturalne.

Nasze ekipy kontrolne donoszą:

Nie zwolnimy tempa

Ekipa Nr 4 ZPB im. Marchlewskiego

Załoga przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego już od pierwszego dnia maja walczy o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych. W dniu 2 maja plan dzienny wykonano w 103 proc. Zespół majstra Józefa Stasiaka i Feliksa Brzozowskiego osiągnął ponad 104 proc. planu.

Również z powodzeniem realizowane są zobowiązania długookresowe. Prządka Józefa Olczak z obrączniaków przekracza bazę o 12 proc. Stanisława Płyta osiąga 108 proc., a Maria Faf — 118 proc. bazy, ucząc przy tym inne prządki racjonalnych metod produkcji. Wyróżnić również trzeba młodą prządkę z wrzeciennic, Danutę Szymańską, która bazę realizuje w 139,9 proc.

T. Sobczak, M. Dobrowolska i S. Pietrzak.

Składnica aparatów pozostaje w tyle

Ekipa Nr 1 ZWAT

W pierwszym dniu pracy bm. nie wszystkie oddziały ZWAT wykonały plan. Dobry przykład dała brygada młodzieżowa działu głównego mechanika, która plan dzienny zrealizowała w 102 proc. W brygadzie na wyróżnienie zasłużyli: Aleksy Zieliński i Eugeniusz Guziak. W 102 proc. wykonali również plan pracownicy oddziału rur jarzeniowych, gdzie przoduje brygada Zofii Góreckiej i Edwarda Słotwińskiego. W dziale automatów, który plan wykonał w 100 proc. na czoło wysunęli się Henryk Szulc i Józef Lewandowski.

Nie wykonała natomiast planu załoga oddziału składni aparatów. Powodem był brak detali, których nie dostarczyła bakeliciarnia oraz nadmierna absencja w oddziale. Towarzysze ze składni! Czas położyć kres bumelanctwu!

K. Jankowski, B. Kaner i G. Mielczarek.

Monterzy PKS w Łodzi wprowadzają listy gwarancyjne

Monterzy Stacji Obsługi Autobusów Ekspozytury Osobowej PKS w Łodzi — pisze korespondent Edward Komorowski — w odpowiedzi na apel tow. Saja przystąpili do współzawodnictwa: „Ja nie wypuszczę braku". W tym celu wprowadzili przy naprawach autobusów „listy gwarancyjne". Każdy z monterów autobusowych podpisując list gwarancyjny, który brzmi: „Autobus naprawiony przeze mnie obsłuży trasę i bez defektu powróci do bazy" — bierze pełną odpowiedzialność za dokładne przeprowadzenie remontu.

Listy gwarancyjne pozwolą na likwidację niedbałych napraw, dzięki czemu polepszy się stan techniczny autobusów i usprawni się komunikacja.

Święto 1 Maja w Moskwie

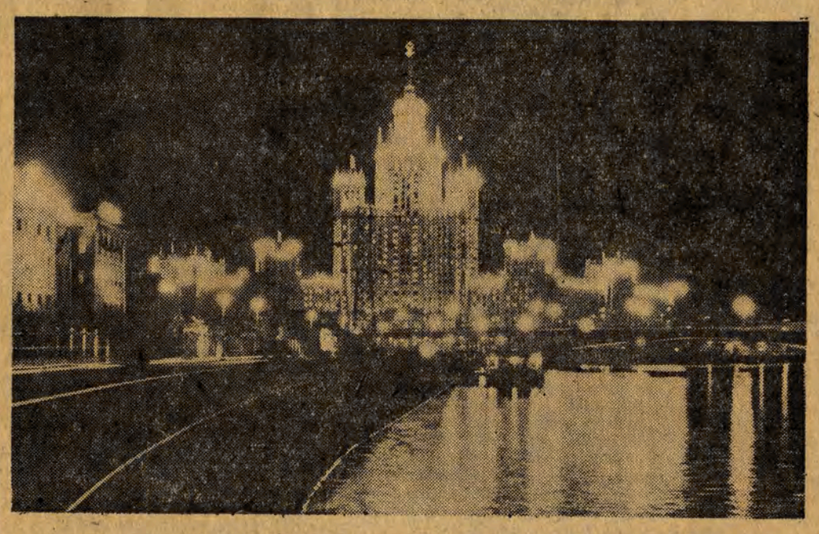

NA ZDJĘCIU: iluminacja na wybrzeżu Kotelniczeskim. Fot. — CAF

PANMUNDŻON
Doniosłe propozycje gen. Nam-Ira

PEKIN, 7. 5.

Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 7 maja na posiedzeniu delegacji, prowadzących rokowania rozejmowe w Panmundżonie, strona ludowa wystąpiła z nową doniosłą i konstruktywną inicjatywą.

Obecnie — powiedział gen. Nam Ir — potwierdzamy w dalszym ciągu słuszność propozycji, przedstawionych dnia 26 kwietnia. Równocześnie jednak jesteśmy gotowi uwzględnić wasze stanowisko w sprawie pozostawienia jeńców, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, w Korei, pod warunkiem, iż wasza strona przyjmie podaną niżej nową propozycję.

Następnie gen. Nam Ir odczytał propozycję strony koreańsko-chińskiej, której najważniejsze punkty brzmią:

1) W ciągu 2 miesięcy od chwili wejścia w życie porozumienia w sprawie zawieszenia broni, obie strony mają repatriować bez przeszkód tych wszystkich jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji.

2) Dążąc do ułatwienia powrotu do ojczyzny pozostałych jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, obie strony zgadzają się na utworzenie komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, w skład tej komisji wejdą w równej liczbie przedstawiciele 5 państw, a mianowicie Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii i Szwecji, a więc 4 państw wymienionych w par. 37, art. 2 układu rozejmowego, jak również reprezentanci Indii.

3) W ciągu czterech miesięcy od chwili przejęcia opieki nad jeńcami przez komisję repatriacyjną krajów neutralnych i po udzieleniu jeńcom wyjaśnień przez przedstawicieli krajów, z których jeńcy ci pochodzą — komisja repatriacyjna krajów neutralnych powinna przeprowadzić szybką repatriację wszystkich jeńców, domagających się powrotu do ojczyzny.

4) Wszystkie koszty, związane z utrzymaniem jeńców pod opieką komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, jak również koszty ich powrotu do domu — poniosą państwa, do których jeńcy ci należą.

5) Powyższe propozycje mają być podane do wiadomości wszystkich jeńców.

Po przemówieniu gen. Nam Ira strona amerykańska zaproponowała odroczenie posiedzenia do 9 maja, by przestudiować nowe wnioski. Strona ludowa zgodziła się na to.

* * *

Prasa donosi, że po ogłoszeniu nowych propozycji strony ludowej w Panmundżonie nastąpił na giełdzie nowojorskiej spadek kursów akcji.

Malek (ČSR) zwycięzcą etapu
Wójcik i Ulik wycofali się z wyścigu

Sprawozdanie naszego wysłannika red. Morskiego — patrz str. 2.

Prowokacje titowskich zdrajców

Nota węgierskiego MSZ

BUDAPESZT, 7. 5.

Jak podaje Wydział Informacji węgierskiego MSZ, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie notę następującej treści:

5 maja 1953 roku o godzinie 13, z jednego z domów wsi Gola, leżącej na terytorium Jugosławii w odległości około 100 metrów od granicy węgiersko - jugosłowiańskiej, jugosłowiańska straż graniczna strzeliła do patrolu węgierskiego pełniącego służbę przy wieży obserwacyjnej na terytorium węgierskim w pobliżu budki dróżnika kolejowego. Dowódca patrolu węgierskiego Barna Vida wszedł wówczas na wieżę obserwacyjną, by stwierdzić dokładnie skąd padł strzał. O godzinie 13 minut 10 jugosłowiańska straż graniczna ostrzelała dowódcę patrolu z automatów i karabinów. Dowódca patrolu węgierskiego Barna Vida został ciężko ranny. Musiano odesłać go natychmiast do szpitala dla dokonania operacji.

Ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej stwierdza, że wielokrotne prowokacje ze strony jugosłowiańskiej straży granicznej zagrażają coraz bardziej życiu żołnierzy węgierskich, pełniących służbę na pograniczu. Tak więc, żołnierz węgierskich wojsk ochrony pogranicza Mihaly Farkas zmarł od ciężkich ran, odniesionych 15 kwietnia wskutek bandyckiej prowokacji jugosłowiańskiej straży granicznej. W związku z tym rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wezwał rząd jugosłowiański do wydania odpowiednich zarządzeń dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

Jednakże zranienie dowódcy patrolu Barny Vidy dowodzi, że żołnierze jugosłowiańskich wojsk ochrony pogranicza kontynuują swą zbrodniczą prowokacyjną działalność. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej na polecenie swego rządu protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko nowej oburzającej prowokacji ze strony jugosłowiańskich sił zbrojnych, ostrzega rząd jugosłowiański, że ponosi on całkowitą odpowiedzialność za te prowokacje i kategorycznie domaga się, by rząd jugosłowiański podjął nareszcie niezbędne kroki dla niezwłocznego położenia kresu coraz to nowym prowokacjom granicznym ze strony Jugosławii.

Tito oddał do dyspozycji zachodnich kapitalistów wszystkie ważniejsze obiekty w Jugosławii. (Z prasy)

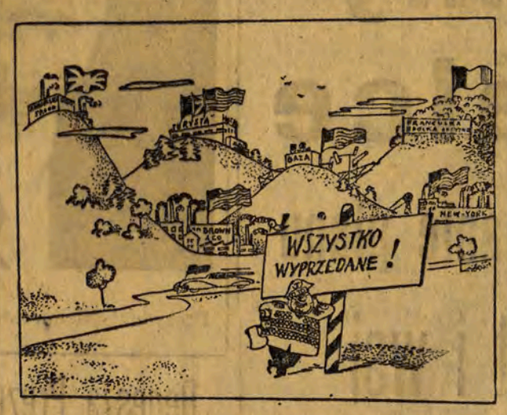

Sprzedawczyk („Ludas Matyi")

Znamienne oświadczenie bońskiego ministra

LONDYN, 7. 5.

Jak wynika z doniesień bońskiego korespondenta Agencji Reutera, minister sprawiedliwości rządu bońskiego Dehler złożył oświadczenie na temat działalności byłego pracownika goebbelsowskiego ministerstwa propagandy Wernera Naumanna, aresztowanego niedawno przez angielskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich. Naumann odbudowywał w Niemczech zachodnich organizacje hitlerowskie.

„Przemawiając w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Zagranicznych—stwierdza korespondent — Dehler ujawnił na podstawie akt sprawy Naumanna szereg kontaktów, jakie utrzymywał on z zagranicą. Naumann — powiedział Dehler — związany był z przyjaciółmi przedwojennego przywódcy faszystów angielskich Oswalda Mosley'a i z rodziną rozstrzelanego po wojnie premiera rządu Vichy — Lavala oraz z przywódcą belgijskiej organizacji faszystowskiej „Rexistów" Leonem Degrelle. Był on również związany z dowódcą nazistowskich wojsk elitarnych Otto Skorzenym, przebywającym obecnie w Hiszpanii, i z byłym generałem Ramcke..."

Agresja kuomintangowska w Burmie

PARYŻ, 7. 5.

Korespondent Agencji France Presse donosi z Rangunu, że oddziały kuomintangowskie w sile dwóch tysięcy ludzi „przegrupowują się w rejonie Mong-ming, o 12 mil na południe od Mong Piu Aun", skąd zostały wypędzone przez wojska burmańskie. Inne oddziały kuomintangowców w sile trzech tysięcy żołnierzy przegrupowują się w zachodniej części księstwa Kengtung. Oddziały te zamierzają ponownie zagarnąć rejony Mong-ming i Mong Piu Aun, znane z bogatych plantacji ryżu.

Piętrzą sie trudności

Polityka bloku atlantyckiego wywołuje rosnący opór narodów

ARTYKUŁ „PRAWDY" na temat sesji Rady Atlantyckiej

MOSKWA, 7. 5.

W „Przeglądzie międzynarodowym" dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł Pawłowa na temat niedawnej sesji Rady Atlantyckiej.

Komentując wypowiedzi prasy międzynarodowej w sprawie wyników tej sesji, autor stwierdza, że w ostatnich dniach w komentarzach niektórych dzienników brawurowy ton ustąpił miejsca wątpliwościom.

Sesja — podkreśla Pawłow — stanęła wobec trudności przy realizowaniu programu wyścigu zbrojeń. Niezadowolenie niektórych organów prasy amerykańskiej tłumaczy się w ostatecznym rachunku właśnie tym, że polityka agresywnego bloku atlantyckiego, oznaczająca coraz to nowe olbrzymie wydatki na zbrojenia, wywołuje rosnący opór w wielu krajach.

Organizatorzy bloku atlantyckiego — jak pisze prasa angielska — muszą obecnie niewątpliwie liczyć się z nastrojami „znużenia i rozdrażnienia", wywołanymi wyścigiem zbrojeń. Uczestnicy sesji chcieliby przezwyciężyć takie nastroje przy pomocy uchwał przewidujących — jak wyraża się angielski dziennik konserwatywny „Yorkshire Post" — że „wyścig zbrojeń będzie długotrwały", a „proces przezbrajania się potrwa dłuższy czas".

Charakterystyczne jest, że niektórzy działacze amerykańscy uznali ostatnio za konieczne wystąpić z uspokajającymi oświadczeniami pod adresem zarówno sojuszników zachodnio - europejskich USA, jak i podatników amerykańskich niezadowolonych z ogromnych wydatków na budowę i utrzymanie baz wojennych w odległości wielu tysięcy kilometrów od granic USA. Należy wreszcie podkreślić, że obserwatorzy amerykańscy analizujący wyniki sesji Rady Atlantyckiej, biją na alarm z powodu tego, że odwleka się ratyfikacja układu o „armii europejskiej", tj. o utworzeniu odwetowych sił zbrojnych w Niemczech zachodnich.

Wyjaśnia się więc w ten sposób coraz wyraźniej, że organizatorom „armii europejskiej" nie udaje się złamać oporu narodów walczących przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, który umożliwiłby narodowi niemieckiemu zjednoczenie w jednolitym państwie i zajęcie należnego miejsca w rodzinie narodów miłujących pokój.

Nie ulega wątpliwości — pisze na zakończenie Pawłow — że wyrażone przez prasę amerykańską niezadowolenie z faktu, że na sesji ujawniły się znów sprzeczności między uczestnikami bloku atlantyckiego, odzwierciedla nastroje niektórych przedstawicieli kół rządzących USA.

Świat w ciągu doby

CZASOPISMO EGIPSKIE O POLITYCE ZAGRANICZNEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Organ armii egipskiej, czasopismo „At-Tharir" stwierdza, że nowe pokojowe kroki Związku Radzieckiego umacniają pozycję Egiptu, albowiem obalają argumenty Zachodu o konieczności zachowania baz wojennych w tym kraju.

WYNIKI WYKONANIA PLANU GOSPODARCZEGO CHIN PÓŁNOCNO-WSCHODNICH ZA 1952 ROK

Masy pracujące Chin północno-wschodnich osiągnęły w 1952 r. wielkie sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej.

Plan produkcji przemysłowej na rok 1952 wykonano w 110,7 proc.

WIEC OBROŃCÓW POKOJU W PARYŻU

Dnia 5 maja odbyło się w Paryżu w sali Mutualite zebranie obrońców pokoju, zwołane przez rady pokoju V, VI i VII dzielnicy Paryża. Zebranie odbyło się pod hasłem: „Aby osiągnąć pokój — trzeba prowadzić rokowania".

KANADYJSKA IZBA GMIN UCHWALA PROTEST PRZECIWKO POLITYCE HANDLOWEJ USA

Jak donosi prasa amerykańska, kanadyjska izba Gmin powzięła 6 bm. rezolucję, wzywającą rząd do złożenia kategorycznego protestu przeciw ograniczeniu przez USA importu z Kanady.

ROBOTNICY URUGWAJU PRZECIWKO UKŁADOWI WOJSKOWEMU Z USA

W dniu 5 maja w wielu zakładach pracy Urugwaju odbyły się strajki na znak protestu przeciwko układowi wojskowemu Urugwaju ze Stanami Zjednoczonymi.

Święto narodu niemieckiego

Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi dzień 8 maja — dzień rozgromienia hitleryzmu przez bohaterską Armię Radziecką, jako swoje święto narodowe.

Fakt ten ma głęboką wymowę. Świadczy on o ogromie przemian, jakie dokonały się na zachód od Odry i Nysy, o ogromie przemian w psychice narodu niemieckiego, narodu, który przetrwał hitlerów i powstał do twórczego pokojowego życia.

8 maja 1945 roku — 8 lat temu — po rozgromieniu przez Armię Radziecką potęgi hitlerowskiej, lud niemiecki otrzymał możność rozprawienia się ze swymi kapitalistyczno - junkierskimi ciemięzcami. We wschodniej części Niemiec przestali rządzić ci, którzy w ciągu stuleci wcielali w życie program zaborczości i agresji w stosunku do swoich sąsiadów, a przede wszystkim w stosunku do narodu polskiego.

Dzięki konsekwentnie pokojowej polityce ZSRR, dzięki niestrudzonym wysiłkom niemieckiej klasy robotniczej i jej awangardy — Socjalistycznej Partii Jedności (SED), w październiku 1949 r. powstało na obszarze Niemiec wschodnich pierwsze w historii narodu niemieckiego państwo pokojowe i demokratyczne — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Niemiecka Republika Demokratyczna nawiązała do rewolucyjnych tradycji narodu niemieckiego, do tradycji Marksa i Engelsa. Realizuje dziś ona ideały płomiennych przywódców niemieckiej klasy robotniczej — Liebknechta i Thaelmanna. Jest wyrazicielem dążeń narodowych Niemiec.

Powstanie NRD — jak wskazywał Józef Stalin — stanowiło zwrotny punkt w dziejach Europy. Po raz pierwszy w historii powstało w Niemczech państwo, które jest czynnikiem pokoju, państwo, którego walka ma przemożne znaczenie dla sprawy pokoju w Europie. Niemiecka Republika Demokratyczna i siły patriotyczne w Niemczech zachodnich, walcząc dziś o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne i niezawisłe Niemcy, znajdują się na jednym z najbardziej wysuniętych odcinków frontu walki o zapobieżenie groźbie nowej wojny.

Walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne, niezawisłe Niemcy, o to, by zachodnia część Niemiec nie była amerykańskim poligonem, nie była krajem okupowanym, o to, by zakłady Kruppa nie kuły broni dla nowej agresji, o to, by nie zapędzano młodych Niemców do koszar „armii atlantyckiej", to walka o rozwiązanie najważniejszego problemu europejskiego, decydującego dla sprawy pokoju w Europie. Naród niemiecki nie godzi się z podziałem swojej ojczyzny i w pełni popiera radziecką inicjatywę zwołania konferencji czterech mocarstw dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, niezawisłymi, pokojowymi i demokratycznymi, w duchu traktatu poczdamskiego — z Niemcami, które nigdy nie będą uczestniczyć w koalicjach wojskowych, skierowanych przeciwko miłującym pokój narodom i z których życia usunięte zostaną raz na zawsze pozostałości faszyzmu i militaryzmu.

Niemiecką Republikę Demokratyczną łączą z narodem polskim więzy przyjaźni i współpracy, łączy wspólna walka. Po raz pierwszy nasza granica zachodnia przestała krwawić i płonąć, a stała się granicą pokoju i przyjaźni.

Sojusznikami naszymi są dziś niemieccy patrioci, którzy walcząc o zjednoczenie i demokratyzację swej ojczyzny występują przeciwko polityce odwetu. Sojusznikiem naszym jest Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznała granicę na Odrze i Nysie za wieczystą granicę pokoju i przyjaźni między naszymi narodami i która prowadzi zdecydowaną walkę przeciwko rewizjonistycznej propagandzie Adenauera i jego mocodawców z Waszyngtonu.

Naród polski udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i byt niepodległy. „Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — bronimy pokoju świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego".

Stanowisko naszego narodu znalazło dobitny wyraz w rezolucji krajowej konferencji, poświęconej zagadnieniom pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. „Naród polski — stwierdza rezolucja — pragnący żyć w pokoju i przyjaźni z całym narodem niemieckim, zacieśnia swe stosunki braterskiej współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną i solidaryzuje się z ofiarną walką patriotów niemieckich w Niemczech zachodnich o odrzucenie układów wojennych i o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Naród polski uważa, że Niemcy wolne, niepodległe, zjednoczone i pokojowe winny znaleźć godne miejsce w rodzinie narodów Europy, jako równy wśród równych".

Wszystkim patriotom niemieckim, całemu narodowi niemieckiemu zwycięstwa w walce o takie Niemcy życzy naród polski. Wasza walka jest naszą walką.

R.

TRYBUNA LUDU • NEUES DEUTSCHLAND • RUDÉ PRÁVO

VI WYŚCIG POKOJU

VI etap

LIPSK 187 km

Malek (ČSR) zwycięzcą etapu

Andresen (Dania) w żółtej koszulce

Mecz piłkarski drugich reprezentacji Polska - NRD 0:3

(Obsługa własna „Głosu Robotniczego")

O wszystko wystarali się zapobiegliwi gospodarze, aby najgościnniej i najserdeczniej przyjąć na swej ziemi uczestników Wyścigu Pokoju. Jednego tylko nie mogli zabezpieczyć — pogody. Na całej drodze od Bad Schandau aż po Lipsk, prześladuje nas deszcz, porywisty wiatr i dokuczliwe zimno.

Tempo było wyjątkowo słabe, rzadko przekraczające 33 km na godzinę i pokrzyżowało ono plany organizatorów, gdyż w efekcie przyjechaliśmy na Bruno Plache Stadion do Lipska z przeszło godzinnym opóźnieniem. I tu nie czekały nas laury — polscy piłkarze przegrali z rezerwową reprezentacją NRD 0:3 (0:1).

Wróćmy jednak na pierwszy odcinek etapu. Cała stawka nie długo po starcie rozciągnęła się w długi, pstrokaty wąż, ciągnący się na przestrzeni co najmniej kilometra. Mijamy tak w spokojnym tempie Zwickau, zagłębie węglowe, słynne w całej republice z nazwiska Adolfa Schoenecke, który pierwszy w NRD rzucił hasło socjalistycznego współzawodnictwa. Tłumy górników gorąco wiwatują, a z wielkiego transparentu pozdrawiają nas słowa — Wyścig Praga — Berlin — Warszawa jedzie trasą przyjaźni i pokoju, a pokój zwycięży wojnę.

Ledwie zniknęły za nami roztopione w dżdżu kontury Zwickau, gdy z czoła nadchodzi meldunek o ataku Maleka. Młody Czechosłowak, debiutujący w reprezentacji zawsze dotąd trzymał się czołówki, po raz pierwszy próbuje powodzenia w ucieczce. Udała się i Malek zyskał po paru kilometrach 2 minuty przewagi. Przed nami wyrasta prostopadłe niemal wzniesienie, noszące groźną nazwę stromej ściany. Jest to 52 km etapu. Góra ma wysokość 107 m, a od jej podnóża na szczyt prowadzi zaledwie 200 metrowej długości odcinek szosy. Malek zapamiętale wspina się na grzbiet ściany, gdzie znajduje się lotny finisz. Wygrywa go bez walki. Następny kolarz przyjedzie tu dopiero po blisko 2 minutach. Będzie nim Belg Eloot. Dalej jadą Nesl Czechosłowacja i Anglik Maitland. Jeszcze minuta przerwy i górę forsuje liczna stawka, w której znajduje się trzech Polaków. — Królak, Wilczewski i Klabiński. Nie wszyscy mają dość sił, by pokonać ścianę na rowerze. Norweg Andersen (nie mylić z Duńczykiem Andresenem) musi zejść z maszyny. To samo czyni Fin Lehto i Węgier Szabo, a za nimi — Bułgar Baszew.

Ta góra, to jedyna ciężka przeszkoda, nie mówiąc, oczywiście, o psiej pogodzie. Jesteśmy najlepszej myśli, zwłaszcza, gdy widzimy, jak ambitnie pokonuje ją Wójcik. Wprawdzie nie zanosi się tu na wielkie z naszej strony rewelacje, ale przecież...

Wszystkie nadzieje zawiodły. Ledwie Wójcik minął górę, było już widocznym, że nie odegra na etapie żadnej roli. Kręcił powoli, z trudem, w tempie co najwyżej turystycznym, błyskawicznie spadając na szary koniec całej kawalkady. Towarzyszył mu w tej podróży jeszcze jeden polski zawodnik — młody Ulik, goniący także resztkami energii. Łodzianin okazał się słabo przygotowany do tak ciężkiej konkurencji. Na 80 km rozstaje się z rowerem i wsiada do samochodu. Tracimy drugiego już reprezentanta. Ale za przykładem Ulika, wkrótce musi zrezygnować z kontynuowania jazdy Wójcik, zmożony chorobą żołądka. Zostało na trasie tylko 3 Polaków i odtąd na nich spada odpowiedzialność za wyniki drużyny.

* * *

Na stadionie im. Bruno Plache, ponad 50.000 widzów, oklaskuje z przejęciem wspaniały zryw Maleka, który na ostatnim wirażu wyprzedził o koło Andresena i mija jako zwycięzca metę.

Półtorej minuty później wpada na stadion Schur. Jeszcze jedna dwuminutowa przerwa i melduje się Rybry. A potem 25 kolarzy, wśród których z radością odnajdujemy Królaka (18 miejsce), wszyscy w jednakowym czasie. 30 przyjeżdża Wilczewski, dopiero 47 Klabiński.

Straciliśmy znów sporo czasu, znów spadliśmy o dwa szczeble w ogólnej klasyfikacji.

STEFAN MARSKI

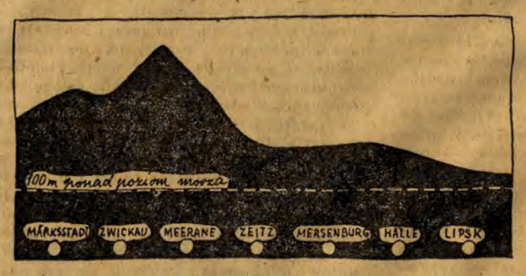

Trasa VI etapu

Klasyfikacja indywidualna VI etapu

1.	Malek CSR	5.57,32
2.	Andresen Dania	5.57,32
3.	Schur NRD	5.59,38
4.	Rebry Belgia	6.01,52
5-8	Sitzwohl Austria, Dinter NRD, Pawlisiak Polonia Fr.	6.03.15

Na miejscach od 9 do 21 sklasyfikowano 23 kolarzy, a w ich liczbie Królaka na 18 pozycji, wszyscy w czasie 6.03.15.

30) Wilczewski 6.03,24, 47) Klabiński 6.28.57.

Klasyfikacja drużynowa VI etapu

1.	CSR	18.03,02
2.	Dania	18.06 08
3.	NRD	18.06,08
4.	Belgia	18.08,22
5.	Francja	18.09.45
6.	Węgry	18.09,45
7.	Polonia Fr.	18.10.45
8.	Bułgaria	18.12,44
9.	Anglia	18.18,36
10.	Austria	18.21,37
11.	Polska	18.35,36
12.	Norwegia	19.02 41
13.	Triest	20.19.16
14.	Rumunia	20.34,45

Wyniki indywidualne po 6 etapach

1.	Andresen Dania	32.18,30
2.	Pedersen Dania	32.19.41
3.	Eloot. Belgia	32.21,32
4.	Schur NRD	32.25,01
5.	Van Schil Belgia	32.25,46
6.	Kocew Bułgaria	32.27,59
7.	Deutsch Austria	32.30,31
8.	Rebry Belgia	32.32,35
9.	Maitland Anglia	32.33,24
10.	Radigen Francja	32.34,16
18.	Ružicka CSR	32.49,13
19.	Malek CSR	32.51,44
32.	Wilczewski Polska	33.09,25
36.	Królak Polska	33.15,29
52.	Klabiński Polska	34.54,56

Klasyfikacja drużynowa po VI etapach

1.	Dania	96.56,46
2.	Belgia	97.14,16
3.	NRD	97.15,06
4.	CSR	97.20,57
5.	Anglia	97.47,43
6.	Bułgaria	97.52,09
7.	Polonia Fr.	97.52,14
8.	Francja	98.22,49
9.	Austria	99.34,33
10.	Węgry	99.37,32
11.	Polska	99.46,00
12.	Norwegia	100.23,17
13.	Rumunia	104.27,45
14.	Triest	106.02,51

Na szóstym etapie uległa zdeklasowaniu drużyna Finlandii, z której wycofało się dwu dalszych zawodników — Kaslin i Jokinen. Poza tym wycofali się: Procter (Anglia), Holgestrem (Norwegia), Stanescu i Chicomban (Rumunia) oraz Sikora (Polonia Francuska).

Ilia Erenburg

Nadzieja

Podajemy poniżej z niewielkimi skrótami artykuł Ilii Erenburga, zamieszczony na łamach „Prawdy".

Nic tak nie zbliża ludzi, jak praca. Człowiek, który tworzy dobra materialne, buduje miasta, uprawia rolę, nie może być zwolennikiem wojny. Jeśli wmyślimy się w dzieje ludzkości, stwierdzimy, że jedynie osławieni aferzyści i darmozjady, szulerzy i wydrwigrosze, zawodowi łgarze i trutnie pokładali nadzieje w wyprawach zbrojnych. Dla ludzi pracy nie ma nic bardziej znienawidzonego niż wojna, która niszczy to, co stworzone zostało przez natchnienie i pracę, wojna, która zabija przyszłość — młodzież i dzieci — i która dzieli narody.

Ludzkość pamięta wiosnę 1945 roku, koniec zaciemnienia, pierwszą cichą noc, marzenia żołnierzy o spokojnym, radosnym życiu. Od tej chwili upłynęło zaledwie 8 lat, ale prości ludzie wiele już doznali goryczy. W tym roku wiosna zbiegła się z narodzinami wielkiej nadziei, dodającej otuchy wszystkim narodom. Po udręczonej ziemi bohaterskiej Korei jadą transporty rannych i chorych jeńców; ludzie ci przeżywają obecnie pierwsze godziny wolności. Pokojowe propozycje rządów chińskiego i koreańskiego doprowadziły do wznowienia rokowań w sprawie rozejmu. Nadzieja każe szybciej bić sercom wszystkich matek — w Korei, w Chinach, w Ameryce. Czyż prosta kobieta w Detroit czy Birmingham wie, co to jest 38 równoleżnik i po co toczy się ta wojna? Wie ona, że jej Johnowi czy Billowi w każdej chwili zagraża śmierć, i w swym żarliwym pragnieniu położenia kresu wojnie solidaryzuje się z każdą matką w Phenianie czy Seulu. Być może, niektórzy politycy i generałowie, niektórzy fabrykanci i posiadacze papierów wartościowych zainteresowani są w kontynuowaniu wojny, w nowych bombardowaniach, w nowych ofiarach, ale 1 Maja masy pracujące całego świata, a wraz z nimi wszyscy uczciwi ludzie witają pierwsze zwycięstwo pokoju: wznowione zostały rokowania w sprawie rozejmu, a kiedy ludzie ze sobą rozmawiają, jest zawsze nadzieja, że dojdą do porozumienia.

Nadzieja, która narodziła się tej wiosny, związana jest nie tylko ze wznowieniem rokowań w Panmundżonie: oświadczenie przedstawicieli rządu radzieckiego, że wszystkie sporne kwestie mogą być rozstrzygnięte na drodze pokojowej, dodało otuchy, uskrzydliło narody. Rząd radziecki oświadczył jasno, że gotów jest współpracować z rządami innych krajów, aby zapewnić powszechny pokój. Narody gorąco popierają te oświadczenia: wszyscy rozumieją, że minął czas monologów, że nastąpił czas dialogu.

Ludzie wierzą, że po zawarciu rozejmu w Korei nastąpi pokój, i że kraj ten, który przecierpiał tak wiele, będzie mógł spokojnie żyć takim życiem, jakie uważa za najlepsze.

Jeżeli możliwe jest zawieszenie broni w nękającej Koreę gorącej wojnie, to każdy rozumie, że możliwe jest zawieszenie broni również w zimnej wojnie, rujnującej wszystkie narody, zawieszenie broni, po którym winien nastąpić pokój.

Zimna wojna rujnuje masy pracujące — zimno jest od niej w domu biedaka. Zimna wojna przeszkadza narodom budować szkoły, szpitale, domy mieszkalne. Zimna wojna rodzi niepewność jutra, rzuca ponury cień na kołyski, zatruwa najpiękniejsze lata człowieka — młodość. Zimna wojna pomaga ujarzmiać narody, ograniczać ich suwerenność, zamieniać ich pola w obce lotniska. Zimna wojna przeszkadza również w normalnym handlu między państwami i w wymianie kulturalnej. Przypomina ona śmiertelne dla organizmu zaczopowanie naczyń. Dlatego też z taką radością powitały wszystkie narody oświadczenie państwa radzieckiego o konieczności osiągnięcia wzajemnego zrozumienia i pokojowego rozwiązania spornych kwestii.

Istnieją oczywiście przeciwnicy porozumienia, dla nich tegoroczna wiosna nie jest wiosną. Pierwsze doniesienia o rozpoczęciu rokowań w Korei wywołały gwałtowny spadek rozmaitych akcji. Dla właścicieli fabryki, produkującej bombowce lub pociski, pokój oznacza ruinę. Dla tych dziennikarzy, którzy wyspecjalizowali się w oszczerstwach i propagandzie wypraw zbrojnych, koniec zimnej wojny oznacza największe nieszczęście. Dla polityków i politykierów różnego autoramentu, którzy dotąd jeszcze żywią nadzieje, że droga bezwzględnego przelewu krwi potrafią zmienić bieg historii, pokojowe współistnienie różnych systemów oznacza katastrofę. Wszyscy ci panowie — zarówno giełdziarze, jak oszczercy i kandydaci na napoleonów — nie mają odwagi otwarcie wystąpić z propozycją zrezygnowania z rokowań. Krzyczą oni głośno o swym umiłowaniu pokoju, a jednocześnie robią wszystko, aby kłamstwem, prowokacją, pogróżkami rokowania te uniemożliwić.

Wiem, że niełatwo będzie narodom zmusić niektóre rządy, aby wyrzekły się polityki siły i wyraziły zgodę na pokojowe rozwiązanie spornych zagadnień. Możemy być dumni z tego, że inicjatywę podjął rząd państwa, w którym nie ma ani akcjonariuszy rudy uranowej, ani polityków, marzących o zdobyciu panowania nad światem. Nie ma nic dziwnego w fakcie, że wezwanie do pokoju rzucone zostało przez kraj, w którym zwyciężyła praca.

Rzecz jasna, podczas gdy dla rozpoczęcia wojny wystarczy złej woli jednej ze stron, to ustanowienie pokoju wymaga dobrej woli obu stron.

Drogi narodów nie są podobne jedna do drugiej, jak niepodobne jest życie chłopa chińskiego do życia burgundzkiego winiarza czy argentyńskiego pasterza. Ale ludzie pracy zawsze się zrozumieją. Każdy naród kocha swoje tradycje, swoje zwyczaje, swój styl życia, toteż nie można ustanowić pokoju, nie uznając świętego prawa wszystkich narodów do tego, by były gospodarzami we własnym domu.

Spędziłem miesiąc w Chinach; nie wystarczy tego, oczywiście, by poznać Chiny, zachwyciła mnie jednak starodawna i bogata kultura wielkiego narodu. Kultura ta wiele dała ludzkości, mimo sztucznych murów, jakie w swoim czasie odgradzały Kraj Niebieskiego Smoka od reszty świata. Kultura ta więcej jeszcze da innym narodom obecnie, kiedy Chiny wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich narodów dobrej woli. Czyż nie czas zrozumieć, że Chin nie można przekreślić nawet przy pomocy wszystkich piór kulkowych Nowego Świata? Czy nie czas zrozumieć, że bez najliczniejszego narodu nie można ustanowić trwałego pokoju?

Wiem, że prosty Amerykanin pragnie pokoju podobnie, jak pragną go wszyscy uczciwi ludzie. Nie chce on płacić za złudną pomyślność dnia dzisiejszego krwią swoich synów i ruiną swoich miast. Oczywiście, jest on często źle poinformowany, zdezorientowany przez niektórych politykierów czy nieuczciwych dziennikarzy, ale ma on rozum i serce i chciałbym mu przypomnieć, że można spotkać się po przyjacielsku nie tylko na polu walki, jak 8 lat temu, ale również w czasie pokoju i że spotkanie ludzi pracy nad rzeką Moskwą czy nad Hudsonem może być nie mniej serdeczne aniżeli spotkanie żołnierzy nad Łabą. Chcę także przypomnieć ludziom pracy Anglii, ludziom o wielkiej sile ducha i wysokim poczuciu własnej godności, że my, ludzie radzieccy, szanujemy kulturę i tradycje Anglii, że pragniemy żyć w przyjaźni z jej narodem. Kochamy Francję, nigdy nie poniżaliśmy jej w latach ciężkich doświadczeń, nigdy nie chcieliśmy jej ziem, nigdy nie chcieliśmy pozbawić ją niepodległości. Pragniemy osiągnąć porozumienie w sprawie takiego pokoju, który uchroniłby przed nową groźbą zarówno Mińsk, jak i Strassburg. Życzymy szczęśliwej przyszłości narodowi niemieckiemu, który ciężko zapłacił za szaleństwo swych sezonowych władców i który nie chce, aby rozmaite organa Bonn stały się rozsadnikami wojny, jakimi w swoim czasie były hitlerowskie piwiarnie Monachium. Ślemy braterskie pozdrowienie szlachetnemu narodowi włoskiemu. Wiemy, że ani mechanicy Piemontu, ani winiarze Toskanii, ani rybacy Sycylii nie chcą wojny i nie dopuszczą, aby ich piękny kraj stał się ponownie przyczółkiem obcego i niesprawiedliwego najazdu.

Wierzymy w mądrość i sumienie wszystkich narodów. Tegoroczna wiosna jest dla nich, podobnie jak dla nas, wiosną pokoju. Oczywiście, niekiedy i w maju pada śnieg. Oczywiście, nieuniknione są jeszcze przymrozki. Ale historia, podobnie jak przyroda, ma swój naturalny bieg: pierwszych dni wiosny nie wolno mylić z babim latem. I jeśli trudno jest odpowiedzieć za tego, czy innego polityka tego czy innego kraju, jeśli trudno przewidzieć, ile przeszkód stanie jeszcze na drodze do pokoju, to jedno jest bezsporne: bratnia dłoń narodu radzieckiego wiele zmieniła. Do niedawna jeszcze słowem najczęściej używanym na Zachodzie było słowo „beznadziejność". Obecnie wszyscy zecerzy składają ciepłe, zielone jak maj, jasne słowo: „nadzieja".

Ważna decyzja

Już za kilka miesięcy przed absolwentami szkół średnich otworzą się szeroko bramy wyższych uczelni. Sale wykładowe i laboratoria zapełnią się nową kadrą młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Jaki wybrać zawód? — zastanawiają się młodzi. Jaki kierunek studiów obrać, by rozwinąć swe uzdolnienia, by jak najlepiej służyć socjalistycznemu budownictwu? Młodzież nasza, w przeciwieństwie do młodzieży okresu międzywojennego, idąc na studia nie musi się zastanawiać, jaką wybrać specjalność, by mieć zapewnioną pracę. Wie dobrze, że na absolwentów wszystkich wydziałów czekają fabryki i szkoły, huty i rolnictwo, czekają wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Zjawisko bezrobocia zginęło bezpowrotnie. Nie ma zawodów uprzywilejowanych, każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma prawo do pracy, każda praca jest zaszczytem.

Odpowiedni wybór zawodu przez młodzież jest przedmiotem troski państwa i całego narodu. Chodzi o to, by właściwie wykorzystać zamiłowania i zdolności młodego pokolenia, by wychować je w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu, by młodzi stali się pełnowartościowymi obywatelami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, budowniczymi socjalizmu, samodzielnymi i odpowiedzialnymi pracownikami gospodarki i kultury narodowej.

Aby dopomóc młodzieży, aby wyjaśnić jej wszystkie wątpliwe sprawy związane z odpowiednim wyborem przyszłego zawodu, od kilku miesięcy prowadzona jest w całym kraju praca informacyjno-uświadamiająca, którą kieruje Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Biorą w niej udział związki zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, komitety rodzicielskie przy szkołach średnich oraz komisje oświaty i kultury rad narodowych.

Powołane również zostały, podobnie jak w latach poprzednich, szkolne i powiatowe komisje rekrutacyjne. Komisje te przeprowadzają wszechstronną ocenę kandydatów do szkół wyższych oraz współpracują z dyrektorami szkoły, pomagając młodzieży w świadomym, dojrzałym, zgodnym z udolnieniami i zamiłowaniem wyborze kierunku studiów. Do zadań powiatowych komisji rekrutacyjnych należy między innymi koordynowanie i kontrolowanie prac szkolnych komisji rekrutacyjnych, udzielanie im pomocy oraz analizowanie nadesłanych przez nie materiałów.

Do pracy informacyjno-uświadamiającej włączyły się w większym zakresie aniżeli w latach ubiegłych szkoły wyższe. W Łodzi wiele pogadanek w szkołach średnich na temat poszczególnych kierunków studiów przeprowadzają asystenci i studenci z Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Politechniki Łódzkiej, asystenci Uniwersytetu Łódzkiego. W ramach tej akcji uświadamiającej prof. UŁ Marian Gluth wygłosił odczyt dla rodziców, informujący o możliwościach pracy po studiach na wydziałach fizyki, matematyki czy chemii, na które do tej pory napływało zawsze mniej zgłoszeń.

W ramach tzw. „dni otwartych" zarówno w PWSP, Politechnice Łódzkiej, jak i na Uniwersytecie Łódzkim zorganizowano wystawy, popularyzujące różne kierunki studiów, a punkty informacyjne, prowadzone przez studentów Politechniki i Uniwersytetu informują zarówno o samych studiach na poszczególnych wydziałach, jak i o możliwościach pracy w wybranym zawodzie. Praca informacyjna prowadzona jest nie tylko na terenie szkół łódzkich. Wszystkie uczelnie organizują ekipy asystentów, którzy z pogadankami informacyjnymi wyjeżdżają do szkół na terenie woj. łódzkiego, aby dopomóc w wyborze zawodu jak najszerszym rzeszom młodzieży.

Z dotychczasowego przebiegu pracy komisji rekrutacyjnych wynika, że młodzież często jeszcze nie orientuje się dostatecznie, jakie są możliwości studiowania specjalności dotychczas mało znanych. Zgłoszenia na poszczególne wydziały są nierównomierne. A przecież mamy u nas wiele zawodów, które są ogromnie ciekawe i mają wielkie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki i kultury.

Dla naszego miasta, miasta zakładów włókienniczych, szczególne znaczenie ma zawód inżyniera - włókiennika. Przed tymi, którzy wybiorą ten kierunek studiów politechnicznych, otwierają się ogromne możliwości pracy czy to w jednym z licznych zakładów na terenie Łodzi, czy też we wspaniałym nowoczesnym Kombinacie Piotrkowskim.

Wymieńmy też dla przykładu zawód nauczyciela. Ileż możliwości daje ta specjalność, jak zaszczytna jest praca nad wychowaniem młodego pokolenia. Nauczyciel — to „inżynier dusz ludzkich". Od pracy nauczyciela, od tego, jakie zasady on wpoi młodzieży, zależy w dużym stopniu, jakie będzie nasze społeczeństwo. Zawód ten daje zresztą znacznie większe możliwości niż by się to wydawało. Weźmy chociażby pracę w ośrodkach wiejskich, gdzie przed nauczycielem otwierają się perspektywy pracy nie tylko w ścisłym sensie wychowawczej, oświatowej, ale także nieograniczone możliwości działalności kulturalnej.

Albo inny zawód — zawód inżyniera-mechanika. Spójrzmy na mapę Polski. Wszędzie — od Odry do lasów Białostocczyzny, od morza aż po góry — rosną wielkie hale fabryczne, staną w nich maszyny, które skonstruują polscy inżynierowie, maszyny wspaniałe, nowoczesne, które wyprodukują ogromne ilości dóbr materialnych dla dobra ojczyzny, dla dobra społeczeństwa. Budujemy fabryki jakich nigdy nie mieliśmy, wznosimy potężne kombinaty. Stwarza to nieograniczone możliwości dla inżynierów-mechaników, którzy w pełni mogą rozwinąć swą twórczą inicjatywę, swe zamiłowania i zdolności w fabrykach samochodów ciężarowych w Starachowicach, w Lublinie albo w Fabryce Wagonów w Poznaniu czy też we Wrocławiu. Na inżynierów - mechaników, odlewników, konstruktorów, specjalistów w dziedzinie obróbki termicznej czeka Nowa Huta.

Wybrany kierunek studiów musi odpowiadać zamiłowaniom młodego chłopca czy młodej dziewczyny i dlatego pracę, którą chcą wykonywać, muszą dobrze poznać. A dobre poznanie pracy wymaga pewnego określonego wysiłku.

Minister Szkolnictwa Wyższego, tow. Adam Rapacki, w artykule skierowanym do młodzieży stojącej przed wyborem kierunku nauki i pracy pisze m. in.: „Kto widzi tylko blaski zawodu, nie widząc wysiłku, który jest ich warunkiem, ten widzi tylko blaski pozorne".

WŁÓKNIARZE na całym świecie

ZSRR

— Szybko rozwija się przemysł włókienniczy w Związku Radzieckim. Powstają nowe, wielkie ośrodki włókiennictwa nad Wołgą, Dnieprem i na Kubaniu.

* * *

W KAUNAS (Litwa Radziecka) — powstał wielki nowoczesny kombinat pończoszniczy „Cotton".

* * *

W ZSRR ostatnio została opracowana nowa metoda otrzymywania sztucznego jedwabiu (włókna kapronowego) z węgla kamiennego i z ropy naftowej.

BRAZYLIA

— Strajk 30.000 włókniarzy w Brusco (stan Sante Katherino) został zakończony zwycięstwem strajkujących załóg. Po dwumiesięcznym przerwaniu pracy dyrekcja była zmuszona do zwiększenia zarobków głodujących włókniarzy przeciętnie o 5 proc. oraz do wypłacenia kobietom-włókniarkom za pracę wykonywaną jednakowo z mężczyznami zarobków w wysokości, przewidzianej dla włókniarzy - mężczyzn.

NIEMCY ZACH.

— Strajkują tu włókniarze miasta Borghorst, domagając się poprawy swych warunków życiowych. Jest to już drugi z kolei strajk w roku bieżącym, podjęty przez włókniarzy tego miasta.

— W miejscowości Zell trwa strajk robotników miejscowego kombinatu tekstylnego, domagających się podwyższenia stawek zarobkowych dla najmniej płatnych kategorii robotników o 12 fen. za godzinę. W Gronau został zakończony strajk 6.000 robotników fabryki dziewiarskiej. Strajkującym przyznano zaledwie nieznaczną podwyżkę zarobków.

ANGLIA

— Z dnia na dzień zaostrza się sytuacja w miejscowym przemyśle włókienniczym. Ostatnio eksport tkanin wełnianych obniżył się o 38 proc., przędzy czesankowej o 29 proc. Handel hurtowy spadł o 13 proc. W Yorkshire, jednym z największych angielskich ośrodków włókienniczych tysiące włókniarzy wyrzucono na bruk.

RODEZJA

— Dzień roboczy miejscowych włókniarzy trwa od 14 do 16 godzin na dobę. Jak stwierdza prasa tutejsza, „robotnicy podnoszą głowę, protestując przeciwko barbarzyńskiej eksploatacji ich przez trusty amerykańskie".

Inż. Adam Manżett i tokarz Józef Stasiak z Zakładów im. Strzelczyka jako jedni z pierwszych dokonali prób z nożem Kolesowa.

(do artykułu poniżej)

Czas skończyć z próbami...

W tych dniach pracownicy ostrzalni w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka mają szczególnie dużo roboty. Obok zwykłych zajęć mają jeszcze dodatkowe — robią noże systemu Kolesowa.

Na widocznym miejscu umieszczone są dwa duże rysunki. Jeden z nich przedstawia oryginalny nóż Kolesowa, a drugi, ten sam nóż, ale przystosowany do tutejszych warunków.

Początkowo ostrzalnia miała wiele kłopotów z wykonywaniem noży systemu radzieckiego racjonalizatora Kolesowa. Z niecierpliwością oczekiwano powrotu z „Ursusa" inż. Manżetta. Udał się on tam, aby na miejscu, w zakładach, które pierwsze w kraju zastosowały nowy sposób skrawania, zapoznać się dokładnie z możliwościami i osiągnięciami. Po powrocie inż. Manżett przekazał swoje doświadczenia załodze. Ostrzalnia przeszła na masową produkcję noży Kolesowa. Nad całością prac czuwał brygadzista Kaczmarek. Ambicją jego było dać noże najlepszej jakości, bez usterek.

Wielu było tokarzy w Zakładach im. Strzelczyka, którzy z wyraźną rezerwą odnosili się do nowego typu noża. Ale kiedy zostały przeprowadzone próby przy toczeniu wałków i wrzecion, szybko zmienili zdanie. Nowa metoda skrawania pozwala na wydatne skrócenie czasu obróbki i podniesienie wydajności pracy. Nóż Kolesowa zastosowano nie tylko do toczenia stali, ale i do żeliwa.

— System Kolesowa — stwierdza naczelny inżynier Michalak — może i powinien znaleźć szerokie zastosowanie. Dzięki niemu skrócony zostaje bardzo poważnie czas obróbki, a tym samym wzrasta wydajność pracy, park maszynowy jest lepiej wykorzystany. Należy przy tym dodać, iż nóż pomysłu Kolesowa jest znacznie trwalszy od innych. Postaramy się, aby ta nowa metoda pracy znalazła w naszych zakładach jak najszersze zastosowanie. Szczególnie wiele mają tu do zrobienia dwa działy, a mianowicie głównego technologa i narzędziowy. Planujemy masowe szkolenie tokarzy i instruktorów. Najważniejsze jest jednak to, że praktyka przekonała nas, iż nóż radzieckiego racjonalizatora stanowi nowy, bardzo skuteczny oręż w walce o plan.

Potwierdzeniem tego jest fakt, że w Zakładach im. Strzelczyka coraz więcej tokarzy stosuje już noże Kolesowa.

* * *

Próby skrawania nożem Kolesowa przeprowadzone zostały w wielu zakładach przemysłu metalowego w Łodzi i województwie, a między innymi również w Zakładach M-3. Stosując, zamiast zwykłego noża, nóż systemu radzieckiego racjonalizatora, tokarz Czapla osiągnął wydajność o 50 proc. wyższą od dotychczasowej. O nowej metodzie mówiono nie tylko z uznaniem, ale z prawdziwym zachwytem. Niestety, na tym się też skończyło. Kierownictwo techniczne zakładu nie zrobiło nic, aby spopularyzować tę nową metodę, tłumacząc to... niemożliwością produkcji noży Kolesowa. Twierdzenie, co najmniej, śmieszne. Typowy przykład tzw. „słomianego zapału", niechęci ze strony części personelu technicznego do wprowadzania jakichkolwiek innowacji. A przecież wiadomo, że zakłady te mają poważne trudności z realizacją planu. Zastosowanie nowego systemu obróbki pozwoliłoby przynajmniej na częściowe ich usunięcie.

Wiele czasu poświęciło próbom z nożem Kolesowa Centralne Biuro Techniczne. M. in. zatrudnieni tam konstruktor Cywiński i tokarz Wiśniewski byli w „Ursusie", dokładnie zapoznali się z pracą tokarzy - kolesowców, prowadzono na ten temat liczne dyskusje, proponowano nawet różne ulepszenia itp. Można było przypuszczać, że metoda ta w CBT i podległych zakładach znajdzie szerokie zastosowanie. Stało się inaczej. Kierownictwo CBT samo przyznaje, że w nawale innych zajęć zapomniano o nożu Kolesowa.

Metoda Kolesowa jest już stosowana z powodzeniem w wielu zakładach w całym kraju. Przynosi ona poważne korzyści, przyczynia się do przyśpieszenia realizacji zadań produkcyjnych, do wzrostu wydajności pracy i zarobków. W Łodzi, niestety, tylko w Zakładach im. Strzelczyka można mówić o jej spopularyzowaniu. W innych skończyło się na próbach i na „dobrych chęciach".

Widoczny brak zrozumienia dla metody Kolesowa w większości zakładów, to dowód szkodliwego konserwatyzmu, istniejącego jeszcze wśród sporej części personelu techniczno-inżynieryjnego, to dowód niedostatecznej pracy uświadamiającej wśród załóg ze strony organizacji partyjnych i związkowych. System Kolesowa winien znaleźć zastosowanie nie tylko w zakładach metalowych, ale we wszystkich warsztatach mechanicznych, wszędzie tam, gdzie znajdują się obrabiarki. Możliwości są olbrzymie, trzeba je tylko umieć wykorzystać.

W dziedzinie upowszechniania i popularyzowania nowej metody skrawania, szczególnie odpowiedzialne zadania spoczywają na Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Metalowców. Winien on organizować specjalne narady tokarzy i personelu technicznego, zapoznawać szeroki ogół z najlepszymi doświadczeniami, a przede wszystkim zwalczać pokutujące jeszcze opory, niechęć i niezrozumienie, mobilizować do jak najbardziej masowego stosowania noża Kolesowa.

Najwyższy czas przejść od prób i pokazów do właściwej pracy nowym systemem

M. KORDOS

NASI KORESPONDENCI piszą

Co stoi na przeszkodzie?

Wiele się mówi od dłuższego czasu o konieczności upłynnienia produkcji spółdzielni CPLiA, pochodzącej z lat 1950 i 1951, a zalegającej półki. Produkcja ta posiada wiele wad, a równocześnie cenę często niedostosowaną do obecnych cen rynkowych. Przy dalszym utrzymaniu zatwierdzonych na poszczególne artykuły cen — nie ma nadziei na ich upłynnienie. Trzeba przy tym nadmienić, że nie chodzi tu o drobne pozycje ilościowe czy metrażowe, lecz w grę wchodzi pula materiałowa wartości około 6 milionów złotych, jeżeli chodzi o teren naszego miasta.

Magazyny i półki zalega ponad 5 i pół tysiąca sztuk firanek siatkowo-kordonowych, ponad 12 tysięcy sztuk serwetek, około 22 tysiące beretów, spódniczek wartości około miliona złotych, podomek, mundurków itp. Jak szybko są one upłynniane?

W miesiącu styczniu i lutym sprzedano np. 68 serwetek z ogólnego stanu 12.348 sztuk. Przyjmując, że dalsza sprzedaż pójdzie w takim samym tempie, serwetki zostaną sprzedane po 30 latach. Podobnie jest z innymi pozycjami.

Również w magazynie leżą artystycznie wykonane kilimy, które nie znajdują nabywców z uwagi na wysoką cenę. Kilimy te dostarczono do spółdzielni z magazynów Centrali Tekstylnej i obecnie leżą w magazynach Rejonowego Biura CPLiA, podwyższając koszta magazynowe, niszcząc się, a tym samym jeszcze bardziej pomniejszając swą dotychczasową wartość.

Z zagadnieniem tym łączą się ściśle trudności finansowe przedsiębiorstw, które trzymają te towary w magazynach. Nie są one bowiem finansowane przez banki, co powoduje niewypłacanie przez Rejonowe Biura Handlu zobowiązań wobec dostawców.

Spółdzielnie, nie otrzymując należności od RBH, nie mogą regulować swych zobowiązań wobec dostawców, którymi są Centrala Tekstylna, Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych itp. W konsekwencji takiego powiązania — centrale te nie mogą płacić terminowo należności przemysłowi włókienniczemu.

Powyższe dostatecznie chyba obrazuje, jakie konsekwencje finansowe pociąga za sobą jeden hamulec, a dodać trzeba, że stwarza się również konsekwencje o aspekcie materialnym, ponieważ nieregulowanie zobowiązań w terminie pociąga za sobą płacenie dostawcy wysokich odsetków (16 proc.), co wpływa na zmniejszenie rentowności przedsiębiorstwa. Obrazuje to również konieczność jak najszybszego dokonania przeceny remanentów CPLiA i odblokowania zamrożonych sum.

Sprawa ta miała już znaleźć swe rozwiązanie. W lutym ub. r. powołano specjalną komisję, która miała dokonać nowej wyceny towarów, lecz choć minęło 15 miesięcy od czasu powołania komisji — decyzji na obniżkę cen ciągle jeszcze brak. Dlaczego?

ZYGMUNT KĘPIŃSKI

Na półce z książkami

Wyzwoleni

Wśród pisarzy radzieckich pochodzenia nierosyjskiego jedno z czołowych miejsc zajmuje Sadriddin Ajni, urodzony jako syn biednego chłopa na terytorium dawnej Buchary — dzisiejszego Tadżykistanu. Ajni liczy dziś lat 75, a długie jego życie związane było i jest bardzo ściśle z historycznymi losami rodzinnego kraju. Po ukończeniu szkół duchownych (innych nie było wówczas w Bucharze), Ajni przystąpił do liberalno - burżuazyjnego ruchu tzw. młodobucharczyków („dżadidów"), którzy walczyli przeciwko feudalnej tyranii władców — emirów. Przekonawszy się jednak, że ruch ten nie może przynieść uciemiężonym masom prawdziwego wyzwolenia, zerwał z „dżadidami" — i po Wielkiej Rewolucji Październikowej stanął zdecydowanie po stronie władzy radzieckiej, która przed narodami Azji Środkowej otworzyła perspektywy wolności, dobrobytu i wszechstronnego rozwoju.

Od r. 1918 Sadriddin Ajni poświęcił się wyłącznie działalności literackiej i naukowej. Jest on założycielem tadżyckiej literatury realistycznej, autorem szeregu powieści i opowiadań oraz laureatem Nagrody Stalinowskiej, uzyskanej w r. 1950 za opowieść autobiograficzną — „Buchara". Jako wybitny historyk i lingwista Ajni bierze czynny udział w pracach wielu instytucji naukowych swego kraju i republik sąsiednich. Zajmuje się również działalnością społeczną, a dowodem uznania i szacunku, jakim się cieszy w narodzie tadżyckim, jest powierzenie mu mandatu członka Rady Najwyższej ZSRR.

Na język polski przetłumaczono dotychczas (z przekładów rosyjskich) następujące pozycje twórczości Ajniego: zbiór opowiadań — „Śmierć lichwiarza", wspomnianą opowieść — „Buchara" i ostatnio wielkie dzieło powieściowe — „Niewolnicy"*).

Dzieło to jest rozległym epickim obrazem życia, pracy, walki i przemian narodów środkowo - azjatyckich w ciągu z górą stulecia, od r. 1825 do r. 1934. Etapem wyjściowym tej ogromnej powieści są ponure lata emiratu, lata niesłychanego, iście średniowiecznego ucisku i niewoli ludu bucharskiego, który znosić musiał w pokorze nie tylko okrutny despotyzm swego „władcy", lecz również niepohamowany wyzysk jego urzędniczej zgrai, sprzymierzonej z fanatycznym klerem muzułmańskim i nasożytami wszelkiego rodzaju. Zaś końcowy etap opisu Ajniego ukazany jest w ramach rzeczywistości radzieckiej, zapewniającej wszystkim narodom związkowym swobodne, dostatnie i szczęśliwe życie, rozkwit gospodarczy i kulturalny oraz warunki pomyślnego i przyśpieszonego marszu naprzód — do komunizmu. „To zrobił dla nas Stalin" — mówi w zakończeniu powieści jeden z kołchoźników tadżyckich, ogarniając wzrokiem i myślą ogrom przeobrażeń dokonanych i dokonywających się na rodzinnej ziemi dzięki niezmordowanej, mądrej i przewidującej działalności partii Lenina—Stalina.

W obliczu dogłębnych, rewolucyjnych zmian społecznej i gospodarczej sytuacji narodu tadżyckiego, tytuł powieści nie odpowiada dokładnie istocie jej bogatej treści. Bo „niewolnicy" — to już odległa, bezpowrotna przeszłość, a radosne, przyszłością natchnione „dziś" nie zna niewolników, lecz rośnie i krzepnie wytrwałą pracą milionów wolnych ludzi, którym październikowy przełom przyniósł niezwykłą — szczęśliwą i decydującą szansę historyczną.

Pod względem kompozycyjnym i fabularnym nie wszystkie człony pięcioczęściowej powieści Ajniego traktowane są z równą precyzją i wyrazistością. Wiodąc narrację poprzez całe stulecie, autor z konieczności musiał gdzieniegdzie posługiwać się metodą skrótów, streszczeń i wyjaśniających komentarzy natury raczej publicystycznej. W ogólności jednak powieść Ajniego świadczy o doskonałej znajomości realiów zarówno historycznych, jak i autorowi współczesnych; plastyka, barwność i siła pisarskiego wyrazu cechują charakterystyczne zarysy postaci i sytuacji powieściowych; ewolucja stosunków społecznych i klasowych, obyczajowych i kulturalnych, odbywająca się w toku akcji, ukazana została w sposób interesujący, przejrzysty i konsekwentny. Dając świadectwo mocnego związania swej twórczości z życiem mas pracujących narodu, Ajni wplata w narrację liczne podania, pieśni i przypowieści ludowe, które wzbogacają tło dzieła i dodają mu swoistego uroku.

„Niewolnicy" — niezwykle cenna i oryginalna pozycja literatury narodów radzieckich zyskają sobie z pewnością uznanie polskich czytelników.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) SADRIDDIN AJNI. Niewolnicy. Z przekładu rosyjskiego tłumaczył Mikołaj Dąb. — Warszawa, „Czytelnik". Str. 558.

Przed premierą w Teatrze Nowym

„Opowieść o Turcji"

(Utwór dramatyczny Nazima Hikmeta)

Swoją sztukę „Opowieść o Turcji" rozpoczyna Nazim Hikmet epizodami z „pokojowego" życia Ankary. Z rozmów ludzi na ulicach, na bulwarach dowiadujemy się, czym żyje naród turecki. Oto misja amerykańska do spraw kultury przygotowuje bal dla dzieci burżuazji tureckiej. I znów ulica. Mały chłopczyk z ciekawością ogląda motocykl oparty o ścianę. Nacisnął klakson, rozległ się sygnał. Ukazuje się amerykański podoficer. Strzela do dziecka.

Ta krótka scena wprowadza widza w życie współczesnej Turcji. Imperialiści zza Oceanu czują się tam absolutnymi gospodarzami. W kraju panuje krwawa dyktatura. Więzienia przepełnione są patriotami — robotnikami, chłopami, przedstawicielami pracującej inteligencji. Każde śmiałe, uczciwe słowo karane jest więzieniem, torturami, śmiercią.

Od przeszło dwu lat zamknięci są w katowniach członkowie Tureckiego Komitetu Obrońców Pokoju wraz z przewodniczącą, wierną córką narodu tureckiego, Behidże Boran, na czele. Burżuazja turecka płaszczy się przed amerykańskimi kolonizatorami, zdradza swój naród i chce zmusić go do milczenia.

„Ręce nasze sprzedali,
oczy nasze sprzedali,
krew naszą sprzedali.
Kraj rodzinny — nasze ręce,
nasze oczy,
naszą krew,
Naszą ojczyznę sprzedali!"

Tymi, pełnymi tragizmu, słowami rozpoczyna swą sztukę Nazim Hikmet.

Prawdziwie i żywo maluje dramaturg obraz ciężkiego życia narodu tureckiego, pokazuje jak rośnie energia mas w walce przeciwko tureckiej reakcji i amerykańskim kolonizatorom. W sztuce występują przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Któż występuje w sztuce? Robotnicy — Ibrachim, Izmaił. Chłop Osman wędrujący wraz z córką po rodzinnym kraju w poszukiwaniu chleba. Chłopi — wygnani ze wsi, gdzie okupanci amerykańscy budują lotnisko wojskowe. Żebracy, wyrobnicy, proste kobiety — matki Fatma i Szachende, śpiewak ludowy Satyłmysz, znany pisarz Husejn, dziennikarz Eszpef. Żołnierze — Memed, Ferchad, Bekir, Hajdar i ich towarzysze, którzy nie chcą przelewać krwi w Korei. Strajkujący robotnicy, partyzanci. Wszystkich tych ludzi łączy wola walki o wolność i niezawisłość ojczyzny.

W centrum akcji znajduje się kierownictwo Komitetu Obrońców Pokoju. Dziennikarka — lekarz Hatcze, robotnicy Izmaił i Ibrachim, urzędnik bankowy Sulejman, młody architekt Nuri, studentka Hiuzin, adwokat Murat. Obrońcy pokoju publikują wezwanie do narodu, z protestem przeciwko wysłaniu na Koreę młodzieży tureckiej. Odezwa spowodowała aresztowanie członków komitetu. Widzimy komedię burżuazyjnego sądu, który skazuje patriotów na długoletnie więzienie. Taka jest zasadnicza treść sztuki.

Postacie prostych, uczciwych ludzi na długo pozostają w pamięci widza. W szeregu pierwszoplanowych postaci wyróżnia się stara kobieta — Fatma, która poznała całą gorycz ciężkiego życia Turczynki. Jak ubogie było jej życie duchowe do chwili zetknięcia się z bojownikami o wolność i szczęście narodu. Jedynym jej celem było utrzymanie przy sobie wnuka Alego, aby w spokoju przeżyć ostatnie swe lata. Zetknąwszy się z ludźmi wielkiej prawdy Fatma zrozumiała, iż małe, prywatne szczęście nie może być jedynym celem jej pragnień.

Chwyta również za serce postać starego Satyłmysza. Długo chodził on od wsi do wsi wyśpiewując swe pieśni. W Ankarze aresztowano go. Śmiało odpowiada swym katom i mężnie śpiewa ułożoną przez siebie pieśń:

„Celem Jego — dać szczęście narodom.
Światło Jego mądrości rozjaśniło cały świat,
On kocha cały biedny lud,
Wszędzie rozchodzi się wieść o Jego wielkości..."

Z trudem hamując wściekłość naczelnik komisariatu pyta Satyłmysza:

— Trzy miesiące chodziłeś po wsiach i nikt nie doniósł na ciebie. To niezrozumiałe!... Znaczy to, żeś całą Anatolię przeszedł ze słowami: Stalin, Stalin?... Czy wiesz kto to jest Stalin?

Satyłmysz: Słyszeć — słyszałem...

Naczelnik: Od kogo słyszałeś to imię?

Satyłmysz: Nie pamiętam od kogo słyszałem... Jeśli by ciebie, panie, zapytać: od kogo usłyszałeś po raz pierwszy imię swojego ojca? Czy odpowiesz?

Naczelnik: Znaczy, że Stalin jest naszym ojcem?

Satyłmysz: Czy twoim — nie wiem, ale dla nas jest ojcem!

Tak mówią wszyscy prości ludzie we wszystkich krajach świata. Obraz Stalina, Jego imię dla narodów całej kuli ziemskiej jest natchnieniem do walki.

Obóz zwolenników pokoju rośnie. W jego szeregi wstępują nawet uznani przez burżuazję, cieszący się opieką władz, pisarze w rodzaju Husejna, który nie chce składać zeznań przeciwko obrońcom pokoju. Gdy wściekły naczelnik policji oblewa mu twarz wrzątkiem, Husejn oskarża: — „Wy nie jesteście ludźmi! Jesteście lokajami amerykańskich lokajów!"

Ani więzienie, ani tortury nie mogą złamać tych, którzy zdecydowanie wstąpili na drogę walki.

Subtelnie, z wielkim mistrzostwem analizuje autor uczucie miłości. Jego bohaterowie poświęcają się swemu zasadniczemu celowi — surowej i trudnej walce o szczęście narodu, ale umieją silnie i mocno kochać.

Wspólność dążeń wzmacnia jeszcze tę miłość, upiększa życie i pomaga w walce. Nawet w więzieniu ci ludzie wielkiej prawdy kontynuują walkę, a uczucia ich jeszcze się pogłębiają, stają się bardziej poetyczne.

Wzruszona, wstrząśnięta, ale nie złamana, gorejąca jak pochodnia dusza człowieka jest dla dramaturga natchnieniem. Hikmet potrafił dojrzeć w sercu prostego człowieka świętą iskrę, która rozpala się potężnym płomieniem w walce.

„Opowieść o Turcji" przepojona jest optymizmem, ogromną miłością do człowieka pracy. Trzeba być utalentowanym artystą i bardzo kochać swój naród, aby opisując jego cierpienia tak przesycić utwór wiarą w piękną przyszłość swej ojczyzny. Ciężką, cierniową, pełn męczących prób drogę narodu opisuje Hikmet wspaniale. Drogę tę oświeca słoneczna radość, wiara w człowieka, w jego zwycięstwo, w jego szczęście!

Hikmet wierzy głęboko, że kolonizatorzy poniosą zasłużoną karę. Jeden z bojowników o pokój — Murat, zastępując w szeregu zdradziecko zabitego towarzysza mówi:

„Wykonuję ostatnią wolę Izmaiła. Zabójca złapany?

Ibrachim: Nie.

Murat: Oni go, rzecz jasna, nie złapią!

Ibrachim: Oni — nie! Ale my w przyszłości — tak".

Język bohaterów Hikmeta dokładnie i celnie odkrywa ich wewnętrzne życie. Ludzie w sztuce mówią właśnie to, co konieczne jest w danej sytuacji, formułują swe myśli lakonicznie, zrozumiale, przekonująco.

O źródłach swej twórczości, swego mistrzostwa Hikmet pisze:

„Gdy tworzę i szukam obrazu poetycznego, często korzystam z nieśmiertelnych dzieł klasyków marksizmu. Jeśli napotykam na trudności w swej twórczej pracy, wystarczy, gdy przeczytam którakolwiek stronę z tych dzieł i znów odnajduję jasność myśli, siłę, prawdę i szczerość".

„Opowieść o Turcji" jest utworem głębokim, prawdziwym, ostrym politycznie. Fakty pokazane w nim — typowe są nie tylko dla Turcji, ale dla wszystkich krajów ujarzmionego Wschodu. Sztuka Nazima Hikmeta będzie potężną bronią w walce narodów o pokój, o demokrację, o wyzwolenie narodowe.

Społeczeństwo łódzkie z radością powita polską prapremierę sztuki wielkiego tureckiego bojownika o pokój na scenie Teatru Nowego.

A. B.

SPORT • SPORT • SPORT

Po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju kolarze duńscy są leaderami w drużynowej klasyfikacji i stanowi to niemałą niespodziankę. Dotychczas Duńczycy odnosili same tylko sukcesy indywidualne W tym roku, dysponują świetnym zespołem o dużych szansach na ostateczne zwycięstwo.

NA ZDJĘCIU: ekipa duńska, od lewej: kierownik Arne Borsen, kolarze: Wedel Ostergaard, Max Jorgensen, mechanik Ole Knudsen, Hans E. Andresen, Chr. Pedersen, Finn Thygesen, przedstawiciel unii kolarskiej Carlo Colmorten, Kaj Allan Olsen, Sw. Slundt, Odense i trener Axel Golterman.

Województwo łódzkie wyprzedziło Łódź w przygotowaniach do Raidów Pokoju

W przeciwieństwie do Łodzi, w której, jak donosiliśmy, zgłoszeniami do ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju wpływają bardzo powoli — województwo nasze może się już poszczycić wcale pokaźną cyfrą zgłoszeń. Do raidów na terenie województwa zgłoszonych już jest około 700 drużyn.

Ten sukces w dużej mierze należy przypisać dobrej pracy większości komitetów organizacyjnych, z których na wyróżnienie zasługują komitety w Tomaszowie Mazowieckim, Kutnie i Piotrkowie. Kombinat Bawełniany im. M. Nowotki w Piotrkowie zgłosił do raidów 15 drużyn i zapowiada dalszych 10. W gminie Lubania pow. Rawa Mazowiecka do raidów zgłosiły swe drużyny wszystkie koła ZMP i LZS (razem 18 drużyn).

W Zgierzu największą ilość drużyn (10) zgłosiło Technikum Finansowe. LZS przy Spółdzielni Produkcyjnej w Gołębiewku, pow. Kutno zgłosił do raidów 2 drużyny męskie i 1 żeńską, a rada gminna LZS w Mece, pow. Sieradz, wystawia do raidów 7 drużyn.

W tyle pozostają do tej pory powiaty skierniewicki, łaski i radomszczański. Należy jednak przypuszczać, że w akcji werbunkowej do raidów nie zechcą pozostać na ostatnich miejscach.

A teraz przypatrzmy się jak wygląda sytuacja w Łodzi. Do dnia wczorajszego do Raidów Pokoju zgłoszonych było tylko 97 drużyn. Wystarczy porównać te dwie cyfry zgłoszeń, aby dojść do wniosku, że Łódź pozostała daleko w tyle za województwem.

Wczoraj w Zarządzie łódzkim ZMP odbyła się druga odprawa w sprawie raidów z udziałem szerokiego aktywu sportowego i społecznego, która powinna przyczynić się do poprawy sytuacji w Łodzi.

Jak już podawaliśmy w 1 dz. zwiedzać się będą 3 punkty docelowe raidów: Plac Niepodległości, Plac Barlickiego i Plac Zwycięstwa, do których będą biegły następujące trasy:

PLAC NIEPODLEGŁOŚCI

1. Łódź — Ruda — Rzgów — Łódź 21 km.
2. Łódź — Rzgów — Ruda — Łódź 21 km.
3. Łódź Dąbrowska — Wiskitno — Chojny — Łódź 17 km.
4. w odwrotnym kierunku 17 km.
5. Łódź Widzew Majątek — Retkinia — Łódź (od Majątku Widzew na prawo).
6. w odwrotnym kierunku 17 km.
7. Łódź — Rzgów — Grodzisko — St. Chojny — Chojny — Łódź 23 km
8. w odwrotnym kierunku 23 km.
9. Łódź — szosą Pabianicką do Widzewa — Majątek Widzew — Rypułtowice — Łaskowice — Chocianowice — Łódź 24 km
10. w odwrotnym kierunku 24 km.

PLAC BARLICKIEGO

1. Łódź — Konstantynów — Cyganka Łódź 20 km.
2. w odwrotnym kierunku 20 km.
3. Łódź — Zgierz — Teofilów (szosą Aleksandrowską) 23 km.
4. w odwrotnym kierunku 23 km.
5. Łódź — Zgierz — Łagiewniki — Łódź 21 km
6. w odwrotnym kierunku 21 km.
7. Łódź — Konstantynów — Teofilów (szosą Aleksandrowską) — Łódź 25 km.
8. w odwrotnym kierunku 25 km.
9. Łódź — Łagiewniki — Rogi — Łódź 19 km
10. w odwrotnym kierunku 19 km.

PLAC ZWYCIĘSTWA

1. Łódź — Nowosolna — Mileszki — Antoniew — Stoki — Łódź 23 km
2. w odwrotnym kierunku 23 km
3. Łódź — Antoniew — Stoki — Mileszki — Janów przez Widzew do Łodzi 24 km
4. w odwrotnym kierunku 24 km.
5. Łódź — Sikawa — kierunek Nowosolna — ok. 2 km za Sikawą w prawo do Mileszek i przez Antoniew, Stoki do Łodzi 20 km.
6. w odwrotnym kierunku 20 km

Na froncie III ligi

Po 9 niedzielach rozgrywek w lidze stalinogrodzkiej na czele tabeli jest w dalszym ciągu Górnik Zabrze (17 pkt.), mając 2 pkt przewagi nad Górnikiem Radzionków.

W lidze krakowskiej po 8 kolejce spotkań prowadzi nadal Spójnia Kraków — 14 pkt lepszym stosunkiem bramek przed Włókniarzem Chełmek.

W lidze warszawskiej poznańskiej i łódzkiej rozegrano 7 kolejkę mistrzostw, a w lidze rzeszowskiej — szóstą. Pauzowały w ub. niedzielę ligi — gdańska i wrocławska.

W lidze warszawskiej nowym przodownikiem tabeli jest Kolejarz Prudnik (13 pkt.), podczas gdy dotychczasowy lider Unia Chodaków po porażce 0:1 z Kolejarzem Olsztyn spadł na drugą pozycję mając o 2 pkt. mniej.

W lidze poznańskiej na czele utrzymują się drużyny Zg. Gwardia ze Szczecina (14 pkt.) i Kalisza (12 pkt.), przy czym przodownik tabeli jest dotychczas bez straty punktów.

Przodownikiem ligi rzeszowskiej jest Stal Rzeszów, która w 6 meczach nie straciła punktu — 12 pkt. Drugą pozycję zajmuje KS Rzeszów — 10 pkt.

W lidze łódzkiej cztery drużyny mają po 10 pkt. a o kolejności decyduje lepszy stosunek bramek 1) KS Częstochowa 2) Kolejarz Łódź 3) Włókniarz Pabianice 4) Ogniwo Częstochowa.

Ostatnie treningi przed decydującą batalią

Wszystkie sztafety, które zakwalifikowały się do biegu finałowego o nagrodę przechodnią redakcji „Głosu Robotniczego" przechodzą obecnie ostry trening, aby w dniu 13 maja stanąć na bieżni stadionu Włókniarza w swej szczytowej formie. Specjalnie starannie przygotowują się do walki finałowej dwaj zagorzali rywale — sztafety koła przy MPK (Ogniwo) i koła przy Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej. Sztafeta Ogniwa trenuje 3 razy tygodniowo na dużym boisku w Parku Ludowym a sztafeta Włókniarza na swym stadionie przy Aleji Unii. Obydwie sztafety zwracają szczególnie baczną uwagę na doskonałe opanowanie zmian, które w tego rodzaju biegach decydują niekiedy o zwycięstwie. Opanowanie tych zmian wymaga długiego treningu tym bardziej, że sztafety składają się z kobiet i mężczyzn mających różną szybkość.

Sztafeta koła przy Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej, jak nas informuje jej kierownik ob. Starosta, pobiegnie w tym samym składzie w jakim biegła 19 kwietnia.

Ostatni lekki trening sztafety odbędą w poniedziałek, a w środę stanią już do decydującej walki o główną nagrodę.

Żużlowcy Ogniwa przed pierwszym startem

Tor żużlowy na stadionie GWKS przeszedł w tych dniach kapitalny remont i nadaje się idealnie do bicia starych rekordów szybkości. Zostanie on poddany próbie w niedzielę podczas meczu żużlowego o mistrzostwo ligi Ogniwo (Łódź) — Kolejarz (Rawicz).

Niedzielny mecz zapowiada się bardzo interesująco. Obydwa zespoły reprezentowane będą przez swych czołowych jeźdźców, a więc w Ogniwie ujrzymy Szwendrowskiego, Wróżyńskiego, Krajewskiego, Próchniaka, Salawe Pupera, Stawickiego, a w drużynie Kolejarza reprezentanta Polski Kapałę, Spychałę, Ignasiaka i Sielskiego. Mecz rozegrany będzie w 9 biegach (4 okrążenia toru), w których spotkają się ze sobą wszyscy zawodnicy.

Jakkolwiek Kolejarz będzie bardzo groźnym przeciwnikiem, to jednak lo działanie nie są pozbawieni szans na zwycięstwo.

Budowlani (Chorzów) przeegzaminują Włókniarza przed meczem z Motor (Drezno)

W niedzielę, 10 bm. piłkarze łódzkiego Włókniarza, zasileni czterema krakowskimi zawodnikami rozegrają mecz z ligowym zespołem Budowlanych Chorzów. Będzie to ostatnia ich próba przed spotkaniem z drużyną Motor Drezno. Włókniarze wystąpią w składzie: Szczurzyński, Jodłowski, Konopelski, Baran, Feluś, Urban, Jezierski, Pilarski, Kokot, Browarski, Kozłowski.

Uwaga trenerzy i instruktorzy boksu!

Sekcja bokserska ŁKKF zawiadamia, że w dniu 9 maja br. o godz. 18 odbędzie się w lokalu ŁKKF Plac Komuny Paryskiej 5 odprawa wszystkich trenerów i instruktorów boksu.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich trenerów i instruktorów obowiązkowa.

W każdym miesiącu 4 tys. łodzian wyjedzie na wczasy FWP

W maju rozpoczął się sezon w letnich ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych. Przerwa zimowa wykorzystana została tutaj na remonty bądź też budowę nowych obiektów.

Do ośrodków wczasowych na Mazurach można wyjeżdżać od 7 maja. Na Pojezierzu Lubuskim czekają na wczasowiczów domy wczasowe w takich miejscowościach, jak Lubniewice i Łagów Lubuski. Nad Wartą atrakcyjnie zapowiadają się wczasy w Puszczykowie koło Poznania i w Obrzychu. We wszystkich tych miejscowościach przygotowano przystanie żeglarskie, zwiększono znacznie ilość kajaków i łodzi żaglowych.

Miejscowości nadmorskie, takie jak: Jurata, Darłówko, Krynica Morska, Ustka rozpoczynają sezon już od 22 maja. Od 17 maja czynny będzie w Pobierowie nadmorski ośrodek wczasowy dla przodowników pracy i ich rodzin. W innych miejscowościach nadmorskich trwają już ostatnie przygotowania do sezonu.

W tym roku latem około 4 tys. łodzian skorzysta w każdym miesiącu z wczasów wypoczynkowych i ponad 350 osób otrzyma co miesiąc skierowania na wczasy lecznicze.

Barbara Bittnerówna i Lesław Finze wystąpią w Filharmonii Łódzkiej

W dniach 11 i 13 bm., o godz. 19.30, w Państwowej Filharmonii, odbędzie się „Wieczór pieśni i tańca" W imprezie tej wystąpi znakomita tancerka Barbara Bittnerówna i artysta Opery Warszawskiej Lesław Finze. Przy fortepianie Jerzy Gacz.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie" przy ul. Piotrkowskiej 65, w godz. od 11 do 18 oraz w kasie Filharmonii codziennie w godz. od 15 do 19.

Młodzież szkolna oraz członkowie Zw. Zaw. korzystają z 50 proc. zniżki na podstawie zbiorowych pisemnych zamówień.

Możesz obejrzeć zakończenie IX etapu Wyścigu Pokoju

Atrakcyjne wycieczki niedzielne PTT-K i „Orbisu"

Pogoda ostatnio nie dopisuje, ale jest przecież maj i w ciągu jednego dnia może być znów pięknie i słonecznie. O ile pogoda poprawi się, to w niedzielę, 10 bm., PTT-K zorganizuje dwie wycieczki: pieszą na trasie Aleksandrów — Nakielnica — Leśmierz. Zbiórka o godz. 8.30, na Pl. Wolności przed Archiwum. Wycieczka samochodowa odbędzie się na trasie Arkadia — Nieborów. Koszt udziału wyniesie 17.50 zł. Zapisy przyjmowane są do piątku w biurze PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 70 od godz. 8.30 do 20.

Wycieczki pociągiem organizuje w tę niedzielę „Orbis". Możemy wybrać się do Wrocławia na międzypaństwowe zawody piłkarskie Polska — Czechosłowacja oraz na zakończenie IX etapu Wyścigu Pokoju Praga Berlin-Warszawa. Pociągi turystyczne wyjadą również do Warszawy, Krakowa, Jelenia, Spały i Czarnieckiej Góry.

Uczestnikom wycieczki „Orbis" zapewnia wygodny przejazd kolejowy ze zniżką 50 proc. i opiekę wykwalifikowanych przewodników.

Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy przyjmowane są w „Orbisie", przy ul. Piotrkowskiej 63.

Jaki chcesz mieć „Kalendarz Robotniczy" na rok 1954?

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się w masowym nakładzie 650 tysięcy egzemplarzy, „Kalendarz Robotniczy" na rok 1953. Bogata tematyka kalendarza omawia zagadnienia z najrozmaitszych dziedzin naszego życia i przynosi szereg informacji o rzeczach które każdy znać powinien Kalendarz jest bogato ilustrowany fotografiami, wykresami, tabelami i mapkami.

Wydawnictwo pragnie, aby tak popularna książka jak „Kalendarz Robotniczy" była w wydaniu na rok 1954 bogatsza tematycznie i ciekawsza. W zrealizowaniu tego postulatu mogą wydatnie pomóc wydawnictwu szerokie rzesze czytelników. Dlatego też redakcja „Kalendarza Robotniczego" wespół z „Książką i Wiedzą"

ogłasza konkurs pt. „JAKI CHCESZ MIEĆ KALENDARZ ROBOTNICZY NA ROK 1954?"

Udział w konkursie bierze każdy czytelnik, który odpowie na pytania, zawarte w kuponie konkursowym. Wypełniony kupon należy przesłać bezpośrednio do Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza", Dział Propagandy i Łączności z Czytelnikiem, Warszawa, Nowy Świat 27, w terminie do 1 czerwca br.

Jako nagrody „Książka i Wiedza" przeznacza 100 książek, które zostaną rozlosowane między uczestników konkursu.

KUPON KONKURSOWY „KALENDARZA ROBOTNICZEGO"

Imię i nazwisko . . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

1. Jakie działy „Kalendarza Robotniczego" na rok 1953 zainteresowały mnie najbardziej? . . . . . .
2. Jakie działy „Kalendarza Robotniczego" na rok 1953 są, moim zdaniem, najlepiej opracowane i dlaczego? . . . . . .
3. A które działy najsłabiej i dlaczego? . . . . . .
4. Jakie zagadnienia pominięto, moim zdaniem niesłusznie, przy redagowaniu „Kalendarza Robotniczego" na rok 1953? . . . . . .
5. Jakie zagadnienia należy uwzględnić przy redagowaniu „Kalendarza Robotniczego" na rok 1954? . . . . . .
6. Jakie wiadomości z „Kalendarza Robotniczego" na rok 1953 najbardziej mi się przydają? . . . . . .
7. Jakie zdjęcia podobały mi się najbardziej? . . . . . .
8. Inne uwagi . . . . . .

Jaki wybrać kierunek studiów?

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna

Wyższe szkoły pedagogiczne przygotowują nauczycieli specjalistów w zasadniczych kierunkach reprezentowanych w programach nauczania szkół średnich — nauczycieli nowego typu, uzbrojonych w gruntowną i głęboką wiedzę. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej staje przed nauczycielstwem jedno z najpiękniejszych i najwznioślejszych zadań — zadanie wychowania budowniczych socjalizmu, zadanie kształtowania nowego człowieka, członka socjalistycznego społeczeństwa.

Doceniając ważność zawodu nauczycielskiego Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza studentów wyższych szkół pedagogicznych specjalnie troskliwą opieką. Ze stypendium na pierwszym roku korzysta 70 proc. studentów i większość z nich ma zapewnione miejsca w internatach i domach akademickich.

W Łodzi Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna przy Al. Kościuszki 21 posiada dwa wydziały: geograficzno-biologiczny oraz wydział matematyki, fizyki i chemii. Kandydaci składają egzamin pisemny z jednego przedmiotu podstawowego — matematyki, fizyki, geografii, chemii lub biologii oraz egzamin ustny z tego przedmiotu i z Nauki o Konstytucji.

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego jest przedstawienie świadectwa dojrzałości oraz świadectwa lekarskiego o przydatności do zawodu nauczycielskiego.

Oprócz praktyki w szkole ćwiczeń, studenci już od pierwszego roku studiów biorą udział w praktyce wychowawczej młodzieży w domach młodzieżowych i harcerskich oraz są obowiązani do praktyki w ramach wczasów letnich. Praktyka ta, jeżeli odbywa się w czasie wakacji, jest płatna.

DZIEŃ ŁÓDZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE-LEWA: dziś, 8 bm., o godz. 16.30, w sali konferencyjnej przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, 8 bm., o godz. 18, w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4/6, odbędzie się zebranie koła terenowego.

ODCZYTY

Dziś, 8 bm., o godz. 12, w gmachu Muzeum Archeologicznego przy Pl. Wolności 14 (sala 49, III p.), odbędzie się odczyt naukowy dziekana Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr A. Gieysztora na temat: „Z problematyki badań nad genezą miast".

* * *

Dziś, 8 bm., o godz. 18, w sali NOT przy ul. Piotrkowskiej 102, odbędzie się odczyt inż. Łubieńskiego pt. „Roboty ziemne".

* * *

Dziś, 8 bm., o godz. 20, w świetlicy Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi, odbędzie się odczyt sędziego T. Goździckiego na temat: „Przyczyny i charakter drugiej wojny światowej".

* * *

Jutro, 9 bm., o godz. 19, w Klubie MPiK przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się odczyt Grzegorza Timofiejewa pt. „Stalin i literatura".

WYSTAWY

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi przy Pl. Wolności 1 czynna jest codziennie w godz. od 9 do 20 wystawa pt. „Dzieje rzemiosła łódzkiego". Wycieczki należy zgłaszać telefonicznie na nr 262-01.

* * *

W lokalu PSP przy ul. Piotrkowskiej 102 została otwarta wystawa pt. „Współczesna grafika polska". Wystawa czynna jest codziennie w godz. od 10 do 18.

NARADA KOLPORTERÓW „DOMU KSIĄŻKI"

Dnia 10 bm., o godz. 9, w sali „Melodramu" przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada kolporterów „Domu Książki" z udziałem przedstawicieli rad zakładowych. Przedmiotem narady będzie sprawa kolportażu książek i zadania kolportażu w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 210, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza przy ul. Krzemienieckiej 5, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Ludzie z naszej ulicy".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Aladyn 1.001".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 — „Jedzie pociąg z węglem".
PAŃSTWOWA FILHARMONIA — godz. 19.30 — XXXV Koncert Symfoniczny.

BAŁTYK — „Czarodziej Glinka" — godz. 14, 16, 18.15, 20.30.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: „Wszechświat", „Świat młodych 12.52", PKF 18.53 — godz. 18, 19. „Dusze czarnych" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Bajka o rybaku i rybce", „Kukułka i szpak" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Nędznicy" I ser. — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Dwaj żołnierze" dod. „Na wielkiej budowie" — godz. 18, 20.
PIONIER — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14, 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „Kwiat miłości" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Bajka o śpiącej królewnie" — program składowy — godz. 17, 19.
REKORD — „Skrzydlaty dorożkarz" — godz. 18, 20.
ROMA — „Fanfan Tulipan" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 18.30.
STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.
ŚWIT — „Trzy opowieści" — godz. 18, 20.
TATRY — „Tragiczny pościg" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Kartera" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Żołnierz zwycięstwa" I ser. — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Noc niespodzianek" — godz. 18, 20.
DWORCOWE — „Letnia spartakiada", „Droga na Studium Przygotowawcze", „Dur brzuszny" PKF 17.53 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
UWAGA — „Przedsprzedaż biletów normalnych do kin „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis" ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

RADIO

PROGRAM NA PIĄTEK 8 MAJA 1953 ROKU
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Dla klas starszych szkół podstawowych — przegląd wydarzeń. 8.55 Muzyka. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry ŁRPR pod dyr. Al. Tarskiego. T. Czajkowska sopran. 13.40 Muzyka. 14.10 Dla klas II — słuchowisko pt. „Książki Piotrusia". 14.30 Dla klas V, VI i VII — audycja słowno-muzyczna pt. „O chórach dziecięcych i chłopięcych". 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu „Historia Polski" (I). 16.20 Audycja dla kobiet pt. „Kolporterka". 16.30 Koncert wybitnych solistów. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów. 17.20 „Z wizytą w Szkole Oficerskiej" — reportaż w opr. K. Zygmunda. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45. Pieśni masowe. 18.00 „Nasz plan". 18.10 Muzyka. 18.20 Na boiskach i bieżniach. 18.30 Pogadanka dr Żabińskiego. 18.40 Audycja z cyklu: „Józef Stalin i jego dzieło". 18.55 Żukowski: Kantata — „Bądź pochwalona Ojczyzno moja". 19.20 Radiowy poradnik językowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka. 20.20 Muzyka polska w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej. 21.00 DZIENNIK. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny" (II). 22.20 Tydzień muzyki czechosłowackiej. 22.40 Pieśni R. Straussa śpiewa M. Drewniakówna. 22.55 Muzyka rozrywkowa. 23.20 Koncert muzyki klasycznej. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego
Łódź, ul. M. Nowotki 83/85 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 13 do 15. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 730-K

Wiera Letlinska

DRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ 72)

DNI NASZEGO ŻYCIA

Zebrani nagrodzili dyrektora długotrwałymi oklaskami.

Niemirow schodził z podium, nagle rozległ się proszący głos Smołkiny.

— Tak pięknie mówiliście, Grzegorzu Piotrowiczu. Powiedzcie nam jeszcze o Lubimowie i planowaniu.

Niemirow z uśmiechem rozłożył ręce: „Czas ucieka, nie można o wszystkim mówić na raz"! Sekretarz komitetu rejonowego poparł Kasię:

— Powiedzcie, powiedzcie, Grzegorzu Piotrowiczu, skoro towarzysze proszą!

Niemirow niechętnie zatrzymał się przy katedrze, nie wszedł na stopnie, oparł rękę o pulpit i zaczął mówić zupełnie innym, codziennym, jakby niezadowolonym głosem:

— Zastanowimy się, co zrobić z planowaniem, aby wam ulżyć. Tu nie chodzi o to, aby sprawdzać plany, lecz o to, żeby ogarnęło wszystkich socjalistyczne współzawodnictwo, co do jednego! Oto, o czym należy myśleć, towarzyszko Smołkina. Dwadzieścia siedem procent robotników nie jest w ruchu stachanowskim — to nasza słaba strona — towarzysze. Przeobraźcie tę jedną czwartą część kolektywu w stachanowców — będziemy mieć skrócony czas o jedną czwartą, to wasze realne rezerwy sił!

Myśl była słuszna, przyjęto ją z aplauzem, ale Grzegorz Piotrowicz widział, że na wielu twarzach maluje się niezadowolenie. Nie chciał jednak i uważał, że nie może niczego obiecywać.

— Ostro krytykowaliście dzisiaj kierowników oddziału — ciągnął. — Rozumiem gwałtowność wystąpień i uważam, że były słuszne. Towarzysz Lubimow z pewnością nie przejdzie nad waszą krytyką do porządku dziennego. Ale czy należy z poszczególnych błędów i niedociągnięć wysnuwać wnioski o dwukierunkowości, mistrzowsko udowadniać zasadnicze rozbieżności zdań? Wszyscy jesteśmy bolszewikami, wszyscy dążymy do jednego celu — i Lubimow, i Połozow, i Worobiew i my. Kroczymy, towarzysze, do naszego celu ramię przy ramieniu.

Rozległy się skąpe oklaski.

Wracając na miejsce, Grzegorz Piotrowicz wyczuwał intuicyjnie rozdźwięk między sobą a kolektywem, który przed chwilą w skupieniu słuchał jego słów. Kilka osób podniosło ręce prosząc o głos. Grzegorz Piotrowicz chciał być tym, który wypowiedział ostatnie słowo. Ostentacyjnie spojrzał na zegarek, wyjaśnił przewodniczącemu, że ma niecierpiące zwłoki sprawy, pożegnał się z Raskatowem i skierował ku wyjściu. Rozstępowano się przed nim z szacunkiem, ale bez przejawów sympatii.

— „Niepotrzebnie broniłem Lubimowa" — myślał, idąc powoli przez oddział. Nie miał żadnych pilnych spraw.

Zebranie zbliżało się do końca.

Mikołaj oczekiwał, że po tak ostrej krytyce ocena działalności egzekutywy będzie niesłychanie surowa, i z góry czuł się dotknięty za Efima Kuźmicza. Ale sala wykrzyknęła zgodnym chórem:

— Zadowalająca!

Nikt nie miał ochoty niesłusznie potępiać egzekutywy: wiele zrobiono, starano się, nie szczędzono sił, należy im za to powiedzieć „dziękuję", ale obecnie potrzeba czegoś innego.

Przed wysuwaniem kandydatur do nowej egzekutywy organizacji partyjnej oddziału zapanowała kompletna cisza. Pierwszy przerwał tę ciszę Efim Kuźmicz, wysuwając kandydaturę Fietisowa.

Komuniści wstawali jeden po drugim:

— Efima Kuźmicza Klementiejewa!

— Annę Karcewę!

— Aleksandra Wołowika!

— Worobiewa!

— Georgija Siemionowicza Lubimowa!

— Połozowa!

— Eugeniusza Nikitina, z ramienia Komsomołu!

— Wiktora Pawłowicza Garszina!

— Katarzynę Smołkinę!

Ponieważ należało wybrać tylko siedem osób, rozległy się wołania: „Wystarczy! Zamknąć listę!"

Przystąpiono do zatwierdzenia kandydatur.

Poproszono Fietisowa o podanie życiorysu. Miał piękną biografię: wyrósł w fabryce, mógł się wykazać solidnym doświadczeniem w robocie partyjnej.

— Jestem po raz pierwszy w oddziale turbinowym — powiedział na zakończenie. — Widzę, że macie zwarty kolektyw i bardzo trudną sytuację. Jeżeli obdarzycie mnie swoim zaufaniem, towarzysze, postaram się w niczym tego zaufania nie zawieść.

Na ogół podobał się komunistom, ale to jeden, to drugi szeptem wypowiadali wątpliwości.

— Pierwszy raz w oddziale — i od razu ma nami kierować...

— Wiele wody upłynie zanim się zapozna z naszymi sprawami!

Efim Kuźmicz wyraził się bardzo przychylnie o Fietisowie. Potem zabrał głos Didenko.

— Bądźmy z sobą szczerzy, towarzysze. Oddział stoi w obliczu olbrzymich zadań, sytuacja jest ciężka, kierownictwo niezbyt zgrane. Polecając waszej uwadze kandydaturę towarzysza Fietisowa, komitet partyjny liczy na to, że on potrafi podciągnąć robotę partyjną w waszym oddziale, zabezpieczyć kontrolę partyjną nad produkcją i wnieść świeży prąd do waszej organizacji.

W milczeniu przegłosowali pozostawienie kandydatury na liście do tajnego głosowania.

Oklaskami przyjęto Klementiejewa, Karcewę, Wołowika. Nie było pytań, zebrani przyjaźnie krzyczeli:

— Znamy, znamy!

Równie serdecznie przyjęto kandydaturę Worobiewa, nagle podniosła się Ania Karcewa i poprosiła o głos.

— Sprzeciw? — zdziwił się przewodniczący.

Ania, nie odpowiadając, weszła na podium. Policzki jej płonęły.

— Przez cały czas zastanawiałam się: zabrać głos czy nie — powiedziała dźwięcznie. — Doszłam do wniosku, że nie wypada milczeć. Powiem, co myślę, a wy osądźcie czy mam rację. — Podtrzymuję kandydaturę Jakowa Worobiewa, ale wydaje mi się, że powinniśmy w nim widzieć nie tylko kandydata na dobrego członka egzekutywy, ale kandydata na sekretarza organizacji partyjnej!

Sala poruszyła się. Nikt się nie odezwał, tym wymowniejsze było to nieme poruszenie.

— Poznaliśmy towarzysza Fietisowa, pozyskał naszą sympatię. Ale ileż wody upłynie, zanim się zapozna ze wszystkimi właściwościami naszego oddziału? A my musimy od jutra pełną parą przystąpić do pracy, jeżeli chcemy w określonym terminie dostarczyć Krasnoznamience cztery turbiny! Powiedziano tu, że nowy człowiek potrafi wnieść świeży prąd. Moim zdaniem jest to brak zaufania w stosunku do naszej organizacji. Świeży prąd jest konieczny przy stojącej wodzie lub błocie.

Sala ponownie poruszyła się, tym razem było to poruszenie bezsprzecznej pochwały.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-4-18688